Nr. 96. Lwów dnia 20. Listopada 1860. Wtorek.

PRZEGLĄD POWSZECHNY

wychodzi trzy razy na tydzień, to jest: we wtorek, czwartek i w sobotę.
Cena we Lwowie całoroczna 10 zł., półroczna 5 zł., kwartalna 2 zł. 50 Cena na prowincyi całoroczna 12 zł., półroczna 6 zł., kwartalna 3 zł. w. a. — Numer pojedynczy kosztuje 10 kr. w. a.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane, niepodlegają frankowaniu.

INSERATY przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drobnego druku (petit) za jednorazowe, umieszczenie po 10 kr. w. a., za następne po 5 kr. w. a. z dodatkiem opłaty stęplowej za każdorazowe umieszczenie po 30 kr. w. a.
BIÓRO Redakcyi i Administracyi Przeglądu w rynku Nr. 232 na drugiem piętrze.

Ostatnia poczta.

Turyn d. 16. W Rzymie zbierają potajemnie głosy za annexyą, w celu przedłożenia ich Wiktorowi Em.

Przegląd polityczny.

Gaeta jeszcze się nie poddała Roboty oblężnicze jednak postępują, a z Genuy odpływają wielkie działa, do łamania murów warowni przeznaczone. O bombardowaniu twierdzy przez flotę włoską — mimo tego, że król Franciszek II. miał obdarzyć franc. admirała orderem, nie wątpią.

Garibaldi odpłynał d. 10. b. m. na parowcu Washington do Kaprery. Z odezwy jego do armii południowej wydanej przed odjazdem, podają dzienniki wiedeńskie niektóre ustępy.

Oto brzmienie zamykające proklamacyę:

„Niebawem ujrzymy się, aby wystąpić wspólnie do walki dla oswobodzenia naszych braci; wkrótce obaczymy się, aby iść znów razem po nowe zwycięstwa.“

Tymczasem wzywa były dyktator swoich rodaków, aby się gromadzili około Wiktora Em.; aby sztandarów narodowych ani na chwilę nie opuszczali; a kto jeszcze w szeregi nie wstąpił, niechaj spieszy, bo „jeżeli w marcu 1861 r. nie stanie milion Włochów pod bronią, to przepadła wolność włoska i Włoch istnienie.“

Organizacya byłego królestwa Obojga Sycylii, a mianowicie Neapolitańskiego, postępuje.

Do dnia 15. stycznia ma się zebrać parlament, lecz już ani sardyński ani neapolitański, lecz włoski, i ten ogłosi uroczystym aktem istnienie mocarstwa konstytucyjnego Włoskiego.

Stosunek Rzymu do imperatora Zachodu ciągle drażliwy, jakkolwiek rząd pupila zdaje się dawać posłuch synowskim radom opiekuna. W Paryżu ogłoszono inspirowaną jak twierdzą broszurę, której autor wykazuje duchowieństwu francuzkiemu potrzebę wyemancypowania się z pod władzy papieża i utworzenia kościoła narodowego francuzkiego z najwyższą centralną władzą w Paryżu, choćby w osobie Napoleona. „Anglia, powiada autor, nic na tem nie straciła, że korona reprezentuje zarazem najwyższą władzę duchowną“; niechce jednak, aby kościół francuzki zrywając z papieżem w Rzymie, w jakimkolwiek punkcie odszczepiał się od dogmatów wiary katolickiej!

Kwestyjki niemieckie zaczynają znów zdobić szpalty dzienników po większej części środkowej Europy.

Bundestag jak wiadomo, rozpoczął niedawno swoje posiedzenia. Odgrzewane w dziennikach drobne sprawy niemieckie, przyjdą z kolei na porządek dzienny jego obrad. Wszakże wątła nadzieja, aby przyszło do stanowczych uchwał, a co ważniejsza, do egzekucyi.

Pięcioletnie konferencye między władzą reprezentującą jedność Niemiec a gabinetem duńskim w sprawie holsztyńskiej, pójdą dalej zwykłym torem; mimo tego, że nad niemi wisi od dawna egzekucya bundestagowa. Dania nie zaniedba podać znów nowe sposoby załatwienia tego sporu; Bundestag nie zaniedba ze swojej strony wziąść je pod rozwagę — a po długim namyśle uzna za niedostateczne; lecz na tem koniec; i znów powtórzy się ta sama komedya, której ostateczna nauka, że Bundestagu w gorącej nie kąpano wodzie.

Sprawa hessen-kaselska wkracza w nowe stadyum nigdy się nierozwijającego rozwoju.

Niedawno zebrana Izba rozważa: czyby gwoli przeprowadzenia biernej rewolucyi nie lepiej było uznać się niekompetentną do stanowienia w rzeczach ustawy konstytucyjnej, ponieważ nie została utworzoną wedle ustawy wyborczej z r. 1849. Czy Prusy, które się oświadczyły za ustawą z roku 1831, zechcą skorzystać z tego usposobienia rewolucyjnego umysłów w Hesyi elektoralnej, odgadnąć trudno. Dobrze zrozumiany interes Niemiec i świetny przykład króla sardyńskiego, powinienby gabinet berliński nakłonić do kategorycznego: albo — albo; tem więcej, że postawiony na sejmie drezdeńskim wniosek utworzenia dla Niemiec władzy centralnej, opartej na reprezentacyach narodowych, świadczy dość wymownie o zamiarach partyi liberalnej Niemiec. Na cierpliwość najcierpliwszego nawet w królestwie zoologicznem obywatela, zbyt długo spuszczać się nie można. Gdy się jej miarka przebierze, gotów silniejszem uderzeniem narazić na szwank własnego chlebodawcę w Berlinie.

O reorganizacyi militarnej Germanów i o wzmocnieniu brzegów morskich, głucho. Ludzie fachu roztrząsają projekta.

Tyle o Niemczech i z Niemiec.

Chociaż nie koniecznie z powodu asocyacyi psychicznej wyobrażeń, nasuwa nam się na myśl po niemieckiej sprawa wschodnia, do której to sprawy dziejów zapiszemy bez komentarzy dwie najnowsze wiadomości.

Najprzód, Fuad basza na mocy powierzonej sobie władzy wcielił dekretem kajmakamat druzyjski do państwa Ottomańskiego, znosząc tem samem na papierze odrębną konstytucyę Druzów, wedle której pod zwierzchnictwem sułtana dotąd się rządzili.

Powtóre, wedle telegramu z Carogrodu z dnia 15. listopada, ma Porta natychmiast wypłacać znowu procenta od dawnych pożyczek, skoro tylko z pewnością spodziewana pożyczka w sumie 400 milionów franków w Paryżu zawartą zostanie.

O zjeździe warszawskim jeszcze odzywają się echa w dziennikach. Ciekawem jest niezawodnie, że o celu i rezultatach zjazdu spierają się z sobą półurzędowy Journal de Francfort z urzędowym Journal de St. Petersbourg. Pierwszy utrzymuje, że Austrya niemogła się pogodzić na zjeździe z Rosyą, gdyż ostatnia stawiała za warunek przymierza żądania, na które nie mogła się zgodzić Austrya bez narażenia swych interesów, a nawet — honoru. Dziennik rosyjski odpierając zarzut, zaprzecza, aby Rosya stawiała w Warszawie jakiekolwiek żądania tyczące się Wschodu.

Artykuł ten podajemy poniżej w dosłownem tłumaczeniu.

Zły to znak, jeżeli urzędowe dzienniki dwóch wielkich mocarstw zadają sobie kłam publicznie.

Nie nasza to rzecz dochodzić, który z tych dzienników na większą zasługują wiarę. Możnaby obydwom przyznać słuszność, gdyby swoje wiadomości o zjeździe warszawskim zamknęli przysłowiem naszem:

Radaby dusza do raju,
Lecz grzechy nie pozwalają.

Do kroniki tak częstych w naszych czasach przejażdżek monarchów zapiszemy, że Najj. Pani miała wyjechać 17. b. m. dla poratowania zdrowia do Funchal na Maderze. „Słychać za rzecz pewną, donosi telegram, że cesarz odprowadzając cesarzowę, uda się do Sztutgardu.“ Niektóre dzienniki utrzymują, że w tem mieście zjedzie się z cesarzem austryackim cesarz Francuzów. Żona Napoleona III. miała także dla poratowania zdrowia wyjechać 14. b. m. do W. Brytanii, mianowicie do Szkocyi. Nie umiemy ocenić, w jakim stosunku zostaje poratowanie zdrowia z polityką; i dla tego nie powtarzamy domysłów dziennikarskich o celach politycznych tych nowych podróży.

Journal de St. Petersbourg o zjeździe warszawskim.

Zjazd warszawski musiał stać się przedmiotem najrozmaitszych tłómaczeń w dziennikach zagranicznych. Między innemi *Journal de Francfort* w sposób następujący objaśnia jego znaczenie:

„To zebranie monarchów wcale nie zmieni politycznego stanu rzeczy. Co się dotycze Austryi i Rosyi, pogodzenie się dwóch cesarzów bezwątpienia było szczere i bez żadnej ukrytej myśli; ale to niemogło nastąpić pomiędzy obu rządami, dla tego, że żadania gabinetu rossyjskiego jako warunek związku, bezwątpienia były takie, że gabinet wiedeński nie mógł się na nie zgodzić bez narażenia na niebezpieczeństwo swego honoru i swoich interesów.“

Sądzimy, że wszyscy spokojnie i bez namiętności sądzący o spełnionych wypadkach, przekonali się, że myśl zasadnicza kierująca cesarzem Aleksandrem w Warszawie, polega na powszechnem pojednaniu.

Polityczne zawikłania obecnej chwili są widoczne. Wszyscy pojmują ich znaczenie. Niebezpieczeństwo powiększa się jeszcze uczuciem niedowierzania, które paraliżuje usiłowania, w każdym czasie i w każdym stanie stanowiące przedmiot troskliwości rządów, w celu uprzedzenia teraźniejszych trudności.

Zatem przedewszystkiem należało usunąć tę przeszkodę. Rząd rosyjski — znajdujący się w przyjaźnych stosunkach ze wszystkiemi gabinetami, przejęty życzeniem zachowania pokoju, liberalny o tyle, żeby z radością powitać każdy objaw prawdziwego postępu, ale zarazem zachowawczy o tyle, że stara się oprzeć go na uszanowaniu prawa; oprócz tego zupełnie bezinteresowny w stosunku do wypadków spełniających się na półwyspie włoskim — tem samem znajdował się na najkorzystniejszem stanowisku dla przedsięwzięcia tego dzieła i zaproponowania warunków powszechnej zgody. Łatwo pojąć, że natychmiast przyjął na siebie obowiązek, spróbować tego w interesach, wspólnych mu z całą Europą.

Twierdzić, że stan rzeczy szybko się zmieni w skutek tego, że monarchowie Europy zjechali się i udzielili sobie wzajemnie swoje zamiary i myśli, byłoby tak nie praktycznem, jak i zaprzeczać dobroczynnym skutkom tego zjazdu, dla tego tylko, że działania ich okazały się nie zaraz, nie natychmiast. I pierwsze i drugie przypuszczenie, zdaje się nam dalekiem od prawdy.

Wszystkie dyplomatyczne kombinacye podlegają powolnemu i prawidłowemu procesowi ocenienia porównawczego. Jest to prawo wypływające z właściwości rządzenia sprawami ludzkiemi. Ale przekonani jesteśmy z naszej strony, że osobiste kommunikacye monarchów, bez żadnego pomiędzy niemi pośrednictwa, mogą przynieść tylko dobre owoce i przyczynić się do zbliżenia kierunku wzajemnych widoków gabinetów.

Dla tego nie rozumiemy różnicy czynionej w tym względzie przez *Journal de Francfort* pomiędzy monarchami i rządami. Polityka Rosyi wychodzi wprost od najdostojniejszego jej monarchy, zamiary którego tak są zgodne z interesami kraju, iż nie dopuszczają możliwości najmniejszego odróżnienia.

Jeszcze mniej pojmujemy, jakie znaczenie przywiązuje ten dziennik do żądań, które podług jego mniemania Rosya postawiła za warunek związku, i na które gabinet wiedeński nie mógł się zgodzić bez narażenia na niebezpieczeństwo swego honoru i swoich interesów.

Nie widzimy na Wschodzie żadnego rosyjskiego interesu, któryby mógł dać powód do podobnych żądań; i jeżeli ten dziennik miał na widoku Wschód, to wiemy dokładnie, *że kwestya wschodnia zupełnie była wyłączona z przedmiotów roztrząsań konferencyi warszawskiej.*

Rząd rosyjski oddawna już wzywał wielkie mocarstwa Europy do ogólnego porozumienia się w tym przedmiocie, którego konieczną potrzebę dostatecznie potwierdziły same wypadki. Ale nie sądził, iżby mógł spełnić zadanie pojednania, które przyjął na siebie w Warszawie, gdyby tak ważne zawikłania tej kwestyi, dodał do trudności i tak dość kłopotliwych, jakie przedstawia sprawa włoska.

Oblężenie Kapuy.

Najdokładniejszy dotychczas opis oblężenia Kapuy, podał w listach swoich korespondent Debatów, które też tutaj zamieszczamy. Po spotkaniu się króla z Garibaldim w Calvi, ruszył Wiktor Emanuel w kierunku ku Gaecie i stoczył d. 26. paźdz. potyczkę pod Sessą, w skutek której Bourbończycy cofnęli się za Garigliano. Garibaldi przeszedł był już pierwej Volturno, zajął Cajazzo i za pomocą korpusu sardyńskiego jenerała Sonnaz stykał się z ową główną armią króla. Korespondent Debatów tak pisze:

S. Angelo d. 29. paźdz. „Spodziewając się stoczyć wielką bitwę, król Wiktor przepędził dzień 27. października w Teano, koncentrując wszystkie swe siły, a Garibaldi stał pod Calvi. Około południa patrol huzarów węgierskich wysłany przez Garibaldego, doniósł, iż królewscy przeprawili się zupełnie za Garigliano. Nadzieja stoczenia bitwy z tej strony rzeki, znikła zupełnie. Garibaldi udał się do Teano, a tam po naradzie król rozkazał mu, ażeby wraz z swymi ochotnikami i z dywizyą piemoncką jenerała Della Rocca 7000 liczącą, wrócił się nad Volturno i ściślej obległszy Kapuę, wziął ją bombardowaniem; główne zaś siły piemonckie miały ruszyć nad Garigliano. Jakoż wieczorem jeszcze Piemontczycy posunęli się naprzód, Cialdini zajął Sessę, Garibaldi zaś odjechał do Sant-Angelo pod Kapuę, gdy oddziały jego również w tym kierunku pociągnęły.

Wprzód jeszcze król Wiktor Emanuel zwiedził stanowisko garibaldzistów pod Sant-Angelo, szańce i roboty oblężnicze przed Kapuą na lewym brzegu Volturna, i powrócił zadowolony. Przyrzekł on Garibaldemu, że jego ochotnicy będą mieli zaszczyt walczyć w pierwszej linii przed Kapuą, a dywizya jenerała Della Rocca, szczególniej zaś inżynierya piemoncka, będzie im tylko pomagać w robotach oblężniczych, gdy główne siły piemonckie pociągną przeciw królewskim nad Garigliano.

„Wczoraj rano 28. października, król Wiktor Emanuel opuścił Teano i udał się na wzgórza dla rozpoznania brzegów Gariglianu. Ja wróciłem pod Kapuę do Sant-Angelo, do obozu Garibaldego. W południe Garibaldi posłał parlamentarza do Kapuy, żądając od dowódzcy tej twierdzy, jenerała Salzano, aby bezbronnych mieszkańców Kapuy, kobiety i dzieci wypuścił z twierdzy, oraz oświadczając, iż jemu samemu pozostawia 24 godzin do zdecydowania się: albo poddać Kapuę, albo wytrzymać jej bombardowanie. Tymczasem artylerya Garibaldego i piemoncka zajęte były przygotowaniami do bombardowania: zataczano działa, stawiano moździerze, sypano przedpiersia, niezważajac, iż z szańców Kapuy strzelano ciagle do posterunków naszych naprzód wysuniętych. Królewscy cofnęli się ze wszystkich zewnętrznych stanowisk w obręb wałów twierdzy, i zamknęli się w niej zupełnie. Bombardowanie będzie się mogło zacząć 31. października lub 1. listopada, jeżeli Salzano odcięty zupełnie od Gaety, nie zdecyduje się poddać twierdzę. Mniemam, iż przez chwilę będzie stawiał opór, aby dla załogi zyskać honory wojskowe, a następnie wywiesi białą chorągiew.

Wojska Garibaldego i oddział jenerała Della Rocca otaczają Kapuę zupełnie kręgiem umocnionych posterunków lub bateryj. Najbliższe z tych posterunków, jak np. Fornaci, odległe są o 3,000 stóp od wałów twierdzy, najdalsze o 4,500 stóp. Mniemają, że król Franciszek dał rozkaz jenerałowi Salzano, aby się nie poddawał; lecz w Kapui prócz zwykłych mieszkańców jest nadto 4,000 rodzin wojskowych, które się tam schroniły, a dowóz żywności do miasta odcięty. Dokoła Kapuy, a szczególniej między Kapuą a Gariglianem, całą okolicę zniszczyły wojska burbońskie i zamieniły w pustynię; mieszkańcy uciekli, i nigdzie nie można dostać ani chleba, ani mięsa, ani wina. Intendentura armii piemonckiej udziela nawet żywności mieszkańcom miejscowym, którzy umierają prawie z głodu.

Sant-Angelo dnia 30. października. Doniosłem wam w liście z dnia wczorajszego, iż Garibaldi powróciwszy z Calvi posłał parlamentarza do Kapuy, zapowiadając bombardowanie i żądając poddania się, a zarazem oświadczając, iż w razie odrzucenia tego żądania, pozwala aby z miasta wyszła ludność niewojenna. Dowodzący załogą jenerał Salzano nieprzyjął parlamentarza. Rozpoczęto więc przygotowania w celu zbliżenia i wzmocnienia bateryj oblężniczych. Dowódzca oblężonych rozkazał uczynić wycieczkę, aby rozpoznać jak daleko postąpiły prace oblężnicze i takowe zniszczyć. Załoga jest silniejszą niżli z początku mniemano. Prócz licznej artyleryi znajduje się w Kapui pułk karabinierów gwardyi i sześć batalionów strzelców, z których trzy Bawarów. Dzisiaj nad ranem o pierwszej po północy wyszedł z twierdzy silny oddział i korzystając z światła księżycowego, zaczął posuwać się ku liniom oblężniczym dla ich rozpoznania. Po kilku jednak strzałach, ujrzawszy iż Garibaldziści mają się na baczności, oddział ten cofnął się do twierdzy. Lecz jenerał Cosenz dowodzący z tej strony na linii oblężniczej, przewidział iż załoga będzie chciała ponowić wycieczkę i rozkazał wzmocnić przodowe posterunki, powierzając dowództwo nad niemi jenerałowi Assanti. Najbardziej wystawione na atak z posterunków oblężniczych są: zamek królewski i tak zwany dóm biały, gdyż właśnie w tych stanowiskach inżynierya piemoncka wznosiła baterye moździerzowe dla bombardowania Kapuy. Zamek królewski jest o 3000 stóp, dóm zaś biały o 3600 stóp odległy od twierdzy. Assanti postawił w tem drugiem stanowisku pułk Fazzioli, na lewo jego sześć kompanij z pułku Malenchiniego, a na prawo batalion Eberharda i trzy kompanie majora Tommasi. Obronę zamku królewskiego powierzono kompanii francuzkiej de Flotte, wspartej baterya konną.

O dziesiątej godzinie rano wysunęły się z Kapuy trzy bataliony strzelców i rozpoczęły ogień karabinowy, gdy z wałów twierdzy wspierano ich silnym ogniem działowym, rzucając kule i granaty wszędzie, gdzie tylko spostrzeżono czerwone bluzy. Dowodzący tą wycieczką jenerał Vial posunął za strzelcami jazdę. Atak wycieczki wymierzony był głównie na dóm biały, a szczególnie na lewe skrzydło tego stanowiska; dlatego stojących tam Toskańczyków z kompanii Branchini wsparła kompania francuzka. Jedni i drudzy rozwinęli się i mimo ognia działowego z twierdzy, odparli żywym ogniem karabinowym Bawarów, którzy cofnąwszy, rozwinęli się na stoku wałowym przed lunetami. Do odparcia ataku jazdy wystarczyło kilka strzałów działowych od domu białego, gdzie pracujący nad zbudowaniem bateryi grenadyerowie lombardzcy rzucili łopaty a chwycili karabiny. Około godziny trzeciej kompanie francuzka i toskańska przy okrzykach „Niech żyje Francya! Niech żyją Włochy!“ posunęły się naprzód a spędziwszy nieprzyjaciela, ścigały go aż do wałów.

O godzinie wpół do czwartej ogień z obu stron zwolniał, a z twierdzy ukazało się dwóch parlamentarzy. Przyjął ich jenerał Cosenz, który w czasie wycieczki stał ciągle wśród kul przed domem białym. Rozmawia z niemi jenerał Della Rocca. Dowódzca Kapuy jenerał Salzano żąda przez parlamentarzy, aby mu wolno było wyjść z Kapuy z bronią i bagażami i cofnąć się swobodnie do Gaety. Żądanie to odrzu-

cono. Jeszcze raz o jedynastej godzinie wieczór wykonano z twierdzy wycieczkę, bijąc zarazem ze wszystkich bateryj wałowych od godziny jedynastej aż do trzeciej. Tym razem Garibaldczycy i Piemontczycy otrzymali rozkaz, ażeby nie występowali z linii oblężniczej i nie odpowiadali na ogień karabinowy, lecz czekali na zbliżenie się oddziałów, które wypadły z twierdzy, aby je następnie otoczyć. Lecz królewscy nie zbliżali się i ograniczyli się tylko na strzelaniu zdaleka. Baterye przeto oblężnicze bez przeszkody kończono i wieczorem 32 dział 60funtowych stało o 3600 stóp od wałów twierdzy. Jenerał Della Rocca kieruje całą robotą bateryj. Jutro zamierza skończyć inne baterye, jeżeli nie zdecyduje się rozpocząć ataku z bateryj jakie ma już gotowe.

Sant-Angelo dnia 31. października. Dziś rano rozpoczęto z wałów Kapuy silny ogień do linij oblężniczych od strony zachodu, ku San-Clemente, Breza i Grassanise, które to stanowiska zajmują Piemontczycy (z dywizyi jenerała Della Rocca). Z wałów twierdzy rzucano granaty i bomby, Piemontczycy odpowiadali kulami, lecz strzelali wolno, gdyż to nie z tej strony Kapua będzie bombardowaną.

Sant-Angelo dnia 1. listopada. Bombardowanie rozpoczęto dziś o godzinie czwartej. Do twierdzy bije sześć bateryj wznoszących się od strony południowej, wschodniej i zachodniej; od północnej strony nie ma żadnej bateryi. Piemontczycy zajmują i obsługują baterye na Casino-Reale i baterye na San-Tammaro; Garibaldziści baterye Cappucini i Casa-Bianca; kapitan piemoncki Guberti dowodzi w bateryi Tognini-Calvarola wysuniętej najbardziej naprzód i najbardziej szkodzącej nieprzyjacielowi, on również dowodzi w bateryi szóstej na brzegu Volturnu, w Ponticello, u stóp góry Sant-Angelo. Z bateryj tych grzmi 42 dział ciężkiego wagomiaru, z których kilka lżejszych lecz gwintowych. Aby widzieć całą twierdzę i baterye, wstąpiłem na górę Sant-Angelo. O godzinie drugiej spostrzegłem ruch w obozie: Garibaldi przybył, aby rozmówić się z jenerałem Sirtori, który przeniósł główną kwaterę sztabu aż pod górę. Żołnierze przyjmują swego jenerała Garibaldego z okrzykami pełnemi zapału tem większego, że rozeszła się już była pogłoska o złożeniu władzy przez dyktatora. W pół godziny później przybywa Wiktor Emanuel w małym powozie bez żadnego orszaku, z jednym jedynie oficerem służbowym. Jego królewska Mość przybył rozmówić się z jenerałem Della Rocca. U stóp góry król spotyka jenerała Sirtorego. Garibaldi odjeżdża do Kaserty, a król wchodzi na szczyt góry i własną ręką zatyka chorągiew czerwoną, znak do rozpoczęcia bombardowania. Była to czwarta godzina, baterya Casa-Bianca rozpoczyna ogień. Z twierdzy odpowiadają natychmiast. W minutę później zaczynają grzmieć inne baterye, działa twierdzy im odpowiadają. Kapuę otacza krąg dymu białego. Jego królewska Mość rozkazał dawać ognia jedynie do szańców i do koszar, oszczędzając miasto. Strzały z wałów są dość celne, mniej trafne pierwsze strzały z bateryj oblężniczych obsługiwanych przez Garibaldzistów. Lecz wkrótce baterya przy willi Tognini-Calvarolla poprawia swe strzały i zapala jakiś budynek drewniany na wałach. Z bateryj oblężniczych po lewej stronie twierdzy, to jest w San Tammaro i Casino-Reale, z których strzela artylerya piemoncka, strzały są od początku celne i ogień szybki. Ogółem naliczyłem 20 strzałów na minutę ze wszystkich bateryj. Król zdaje się niezadowolony z powolności ognia.

O 5. godzinie Wiktor Em. odjeżdża w towarzystwie jenerałów Sonnaz i Sirtori. Utrzymują, że do tego ostatniego wyrzekł: „Cesarz Napoleon przesłał rozkaz admirałowi Le Barbier de Tinan, aby zachował się neutralnie przed Gaetą. Zamierzam jutro nakazać powszechny ruch i przejść Garigliano. Spodziewam się stoczyć wielką bitwę. Neapolitańczycy mają na prawym brzegu 120 dział i jest ich tam 30,000 żołnierzy dobrze okopanych. Cesarz Napoleon życzył sobie, aby przez kilka dni nie strzelano jeszcze do Gaety; ujrzemy co potrafimy zrobić." O 6. godzinie wraca jenerał Sirtori. Ogień z bateryj oblężniczych zwolniał jeszcze. Baterya nad rzeką w Ponticello zaprzestaje prawie ognia, a wszystkie jej strzały chybiały. Baterya piemoncka w Casino Reale jest najczynniejszą. Artylerya twierdzy pracuje żwawo, lecz jej pociski nie sprawiają żadnej szkody, grzęznąc w miękkiej ziemi okopów przekopowych. Twierdza strzela ciągle aż do 8. godziny, lecz w tej chwili nagle milknie. Z linii oblężniczej wysyłają patrole, które bez szkody podsuwają się aż pod same wały; patrole te donoszą, iż kule bateryi oblężniczej poczyniły wielkie szkody w wałach i koszarach.

Santa Maria dnia 2. listopada. O 6. godzinie jestem na nogach. Czas jest bardzo przykry. Chorągiew czerwona powiewa ciągle na górze Sant-Angelo, lecz ani baterye ani twierdza nie dają żadnego strzału. O $7^1/_2$ godzinie adjutant jenerała Della Rocca donosi jenerałowi Sirtori, iż Kapua chce kapitulować. Właśnie dowiaduję się co się stało w nocy w Kapui.

W nocy kobiety i dzieci zrobiły rewolucyę w twierdzy. Oficerowie załogi przyłączyli się do mieszkańców, aby nastawać o poddanie twierdzy na jenerała Cerni, który teraz dowodzi w miejsce jenerała Salzano. Lecz Cerni niechce ich słuchać; oficerowie grożą, iż wszyscy podadzą się do dymisyi. Podburzeni włościanie z okolicy, którzy z początku oblężenia przebiegali miasto krzycząc: Niech żyje król! i obnosząc chorągiew bourbońską, cichną teraz i drżą. Jenerał w końcu ustępuje przed demonstracyą oficerów i przed powstaniem kobiet i dzieci. O 6. godz. rano staje postanowienie poddania się. Chcą, ażeby natychmiast wysłał parlamentarzy, lecz ciemność nocy nie pozwala tego uczynić, gdyż parlamentarze byliby wystawieni na niebezpieczeństwo. O godz. $6^1/_2$ zaledwo świtać zaczynało, a z Kapuy wyjeżdża powóz z parlamentarzami poprzedzony przez trębacza. O 7. godz. dwóch majorów staje przed jen. Della Rocca, żądając trzech-dniowego zawieszenia broni, w celu ażeby posłać kuryera do Gaety i odebrać od króla odpowiedź, pod jakiemi warunkami mogą poddać twierdzę. „Ja to w imieniu króla Wiktora Em., a nie król Franciszek II., przedstawię wam warunki poddania się" odpowiedział jen. Della Roca. — „A jakie są te warunki jenerale?" — spytał major. — „Poddanie się na łaskę" — odpowiedział Della Rocca. Parlamentarze żądają godzinę czasu, aby to ultimatum odnieść jenerałowi Cerni. „Jeżeli za godzinę nie będziecie z odpowiedzą, każę rozpocząć ogień" rzekł stanowczo Della Rocca, a byłato właśnie ósma godzina rano.

O godz. $8^1/_2$ rano dnia 2. listopada chorągiew białą zatknięto nad Kapuą. Nie poczytał tego jednak jen. Della Rocca za dostateczny znak poddania się Kapuy, i chorągiew czerwona, którą na chwilę zdjęto z góry Sant Angelo, znów się tam ukazała. O 9. godz. gdy termin minął, jen. Della Rocca zapytuje się, jak wiele potrzeba czasu na zajechanie do Kapuy, rozmówienie się tam i powrót; a gdy mu odpowiadają, że godzina nie wystarcza, postanawia aż do 10. czekać powrotu parlamentarzy. Lecz zaraz po 9. ujrzano powóz wyjeżdżający z bram Kapuy, a o $9^3/_4$ wchodzą do jen. Della Rocca parlamentarze, którymi byli jen. Liguori i jego adjutant Acerbi. Przed pierszwą odjechali z powrotem do Kapuy: kapitulacyę podpisano.

W twierdzy znajdowało się 11,000 żołnierzy, między któremi 5800 wojsk liniowych, a reszta milicyi garnizonowej. Twierdza poddała się na łaskę, lecz jen. pozwolił załodze defilować przed zwycięzcami z bronią w ręku, którą złożą dopiero nieco dalej. Złożywszy broń, żołnierze będą odesłani do Genuy lub do Toskany. Oficerowie żądali, ażeby ich stopnie były uznane i zachowane: lecz jenerał Della Rocca niezgodził się nato, jedynie przyrzekł wstawić się za nimi do króla Wiktora Em. Żołnierze z załogi kapuańskiej nie wiedzieli o niczem co się działo zewnątrz twierdzy, ani o rozbiciu korpusu jen. Douglas-Scotti, ani o potyczce pod Sessą, ani o przybyciu króla Wiktora Em. Opowiadano im, że Garibaldi zginął, że armia króla Franciszka II. wyruszyła przeciwko królowi Wiktorowi Em. Bombardowanie pomięszało ich i odebrało odwagę; aż do 5. godz. popołudniu d. 1. listopada spodziewali się jeszcze, że król Franciszek II. przybędzie lub przyszle im pomoc; lecz o 8. godz. wieczór zwątpili o wszystkiem; przestali strzelać i w nocy zaszła scena, o której wyżej wspomniałem. Twierdza będzie dzisiaj oddaną.

Włochy.

Ciągle jeszcze zwrócone są wszystkich oczy na banderę statku Washington, na którym dnia 10. listopada z portu Neapolu w towarzystwie syna swego Menotti, sekretarza Basso i adjutantów Gusmaroli i Froscianti odpłynął jeniusz Włoch, nakształt owych opiekuńczych duchów w legendach Wschodu, co zjawiają się i nikną bez wieści, aby w stanowczej chwili wziąść w ręce swoje ster losu powierzeńców swoich. Przed odjazdem jeszcze wydał dzienny rozkaz do swojej armii południowej, z której nam treść podają dzienniki wiedeńskie. W odezwie tej nie zbyt obszernej dyktator walkę obecnie kończącą się, nazywa „przedostatnim etapem" odrodzenia Włoch, i wzywa wszystkich pod broń na ostatnią wojnę. Wszyscy Włosi, mówi on, winni się zgromadzić około Wiktora Em., a jeżeli w marcu 1861 r. nie stanie milion Włochów pod bronią, to przepadła wolność włoska i Włoch istnienie. W przyszłym marcu, a w razie potrzeby nawet w lutym, winni wszyscy stanąć na swem miejscu. On sam tylko na kilkanaście dni ustępuje z publicznej sceny, lecz „wkrótce ujrzymy się, kończy Garibaldi, aby wspólnie wystąpić do walki dla oswobodzenia naszych braci; wkrótce ujrzemy się aby znów wspólnie iść po nowe zwycięztwa. — Równie otwarcie jak odezwa Garibaldego, zapowiada wojnę na wiosnę równoczesny artykuł w ministeryalnym dzienniku Opinione z d. 12. t. m. Dziennik ten oświadcza, że Garibaldi tylko na chwilę spoczynku udaje się do Kaprery, lecz ukaże się natychmiast jak tylko Włochy jego ramienia zapotrzebują, aby spełnić cały program sprawy narodowej, wyrażający się słowami „jedność i niepodległość."

Król ma te same zamiary, co Garibaldi; do sztabu gwardyi narodowej Neapolu rzekł on: „Moi panowie, na przyszły rok zmobilizujemy was; spodziewam się że miasto Neapol postawi 20.000 żołnierza!" Niemniej oświadczył Cavour, że owa ostatnia proklamacya dyktatora, wzywająca do zgody i miłości pod berłem króla Wiktora Emanuela, do reszty go pojednała z Garibaldim. Cavour miał powiedzieć: „Garibaldi woła nas do broni; będzie z nas zadowolony!" — Ludzie, którzy ciągle jeszcze marzyli o waśni między królem, dyktatorem i ministrem, tą trójcą Włoch dzisiejszych, upadli na duchu zupełnie.

Podczas gdy oblężenie Gaety, po zerwaniu układów kapitulacyjnych, na seryo się poczyna i oddziały sardyńskie ścigają resztę stronników bourbońskich, które w kilku miejscach starają się podnieść ducha reakcyi — organizacya polityczna i wojenna nowoprzyłączonego kraju postępuje raźnie. Organizatorem politycznym z władzą jeneraln. namiestnika jest Farini, były organizator Emilii; przy boku jego utworzoną została rada namiestnicza, głównie z Neapolitańczyków złożóna, która się zajmuje wewnętrznemi sprawami; sprawy wojny, marynarki i zagraniczne, obejmuje zarząd centralny dla całych Włoch.

Organizacyą wojska zajmie się albo Fanti albo Lamarmora. Materyał jest dzielny. Będzie to już jednak nie armia południowa, czyli neapolitańska, ale włoska. Armia Garibaldego zamieni się w cztery dywizye, pod dowództwem potwierdzonych przez króla jenerałów Medicego, Cosenza, Bixio i Malenchini; mają one na zimę pójść do Parmy, Medyolanu, Bononii i Florencyi, w pobliżu przyszłego pola wojny. Dywizya Türra, dla której już robią 5000 mundurów węgierskich, stanowić ma oddzielny korpus; leże jego jeszcze nie wiadome (tu dodamy, że jenerał Klapka przybył z Paryża do Turynu).

Tak więc wkrótce zatartą zostanie nazwa: „neapolitański," armia i flota Neapolu, jak i administracya polityczna, stanowią już integralną część królestwa Włoch. Lamarmora przedłożył plan, podług którego armia Włoch wynosić ma 177 pułków rozmaitej broni i 54 batalionów bersalierów (armia Francyi wraz z gwardyą liczy 208 pułków i 20 batalionów strzelców). Zarazem ma być podniesioną na wielką stopę marynarka. Na wzór francuzki, wybrzeża będą podzielone na części, zaprowadzoną zostanie konskrypcya majtków i utworzone będą dwie floty, na wschodnich i zachodnich brzegach Włoch; w warstatach okrętowych europejskich i amerykańskich zamówiono budowę okrętów. Nakoniec, szef sardyńskiej artyleryi Dabormida i szef inżynieryi Chiodo, objeżdżają Włochy dla upatrzenia miejsc, gdzie potrzeba stawiać warownie; a korpusy sardyńskie nad Padem i Minczonem zajęły tam i zimowe leże.

Bombardowanie Gaety rozpoczęło się d. 11.; d. 12. zrobiła załoga wycieczkę, która się nie udała; Cialdini wziął znowu 1500 niewolnika, a zarazem ścieśnił jeszcze półkole obsaczenia, zająwszy Borgo S. Agata, Monte Tortone, Monte Erta, Monte Lombone i Capuccini. Roboty oblężnicze postępują. Z Genuy wysłano morzem ciężkie działa, a zarazem Fanti, który na chwilę wyjechał był z Neapolu do Turynu, wraca i obejmie dowództwo pod Gaetą. Załoga twierdzy, jeżeli prawda, ma jeszcze wynosić 11.000 ludzi; część ich jednak z braku miejsca i żywności wysłaną została okrętami francuzkiemi do Civittavecchii (w Rzymskiem), gdzie w ręce komisarzy francuskich i papiezkich złoży broń, jak owe 15.000 czy 20.000, które w Cisternie się poddały. Francuzi i rząd papiezki opiekują się tymi nieszczęśliwymi; ponieważ jednak w skutek odpadnięcia Marchij i Umbryi w pozostałym Ojcu św. kraju głód zagraża, więc się Antonelli, który zresztą zaprotestował przeciw wkroczeniu wojsk bourbońskich na ziemię papiezką, stara ich pozbyć. Sardynia wzięła już część tych nieszczęśliwych do siebie, żąda jednak zarazem wydania tej broni, jaką złożyli. Ważną jest tu wiadomość, że stojąca pod Gaetą eskadra francuska pod adm. Tinan, ma na zimę wrócić do Tulonu, i tylko jeden statek zostawi na wodach neapolitańskich.

Zresztą donoszą dzienniki: że istotnie zwinięto poselstwo angielskie w Neapolu, Hudson jednak pozostanie w Turynie; że na uczcie cechu rzeźniczego w Londynie d. 14. lord Palmerston pochwalał zagraniczną politykę Russela, i wyraził nadzieję, że tenże ujrzy wkrótce spełnione życzenia swoje co do Włoch; zaś Russel bronił zasady nieinterwencyi i prawa, jakie mają Włochy, zrzucać złych królów a osadzać lepszych; że stosunki między Ojcem św. a Napoleonem stają się coraz gorszemi, że d. 9. odbyła się bardzo burzliwa narada kardynałów; że między załogą francuzką w Rzymie krąży pogłoska o ustąpieniu z Rzymu, czego wojsko bardzo pragnie; że część tamtejszych wojsk francuskich posunęła się ku granicy neapolitańskiej; że Goyon i Tinan dostali od Franciszka II. wielką wstęgą orderu św. Januarego, że w Gaecie odkryto sprzysiężenie przeciw królowi; że jeden oficer z sztabu Garibaldego strzelił do dyktatora, ale chybił, i dyktator go tylko z obozu wypędził; że Türr ma się udać na Kaprerę do Garibaldego, aby się z nim naradzać o przyszłej kampanii; że parlament turyński ma być rozwiązany, i rozpisane wybory na parlament włoski, dla którego spiesznie urządzają pałac w Turynie; że parlament ten zgromadzi się już d. 15. grudnia; że z Marchij i Umbryi wysłano do Neapolu deputacyę z adresem annexyjnym; że Wiktor Em. d. 10. udał się do Sycylii, gdzie tydzień zabawi. — Całą odezwę Garibaldego i treść memoryału Lamoriciera, dotyczącego jego działań jako wodza papiezkiego i wojny z Sardynią, podamy w następnym numerze.

Wiedeń. *Doskonali korespondenci. Pożyczka. Wiad. bież.*

Jakich dzienniki wiedeńskie mają we Lwowie korespondentów, przytoczymy jako nowy dowód z pomiędzy wielu ostatnie doniesienie *Pressy*, której piszą, że *we Lwowie* licznie zgromadzona młodzież otworzyła grób „prawego krakusa" Wasilewskiego, i przeniosła zwłoki do nowego grobu. Szanowny korespondent nie przeczytał widać dobrze kronikę *Przeglądu*, która pisała wyraźnie, że się to działo w Krakowie. Inny korespondent *Wanderera* znowu powiada w prostocie ducha, jako słyszał, że od nowego roku będzie *Przegląd* dziennikiem liberalnym (sic).

Do *Czasu* piszą, że rząd zamyślał zaciągnąć pożyczkę 60 milionów zł. Powiadają, że zaniechał tego zamiaru, i że wyda na tę sumę bilety, gdy się rada państwa zbierze. Wydatki na wojsko są znaczne i przechodzą budżet normalny o kilka milionów na miesiąc.

Od 1. grudnia zacznie wychodzić w Wiedniu, jak *Preuss. Ztg.* donosi, dziennik prawniczy pod tytułem *Trybuna*, redagowany przez adwokata Dr. Brix.

Z Tryestu donoszą, że podpułkownik Buschek usunięty został z posady swojej jako dowódzca batalionu milicyi terytoryalnej, a na jego miejsce zamianowany Juliusz Mauroner, tudzież, że wszystkie przywileje służące dawniej Lloydowi austryackiemu w portach Marchij rzymskich, potwierdzone obecnie zostały.

Peszt. *Sympatye Słowaków dla Madiarów. Konferencya ostrzyhomska. Wiad. bież.*

Wielkie wrażenie zrobiło, że zamianowany żupanem lipczewskim St. Ivanyi, znalazł taką u chłopów słowackich tego komitatu sympatyę, że go ponieśli na rękach do domu komitatowego w Mikołajewie (St. Miklosz) i około 6,000 włościan znajdowało się w tym orszaku. A przecież w. r. 1848 w tym komitacie najwięcej stronników liczył znany Hodża, przywódzca słowacki, który stawiał opór ówczesnemu rządowi węgierskiemu. Niektóre dzienniki zarzucają urzędnikom i stronnikom dawnego systemu niechęć przeciw nowemu porządkowi rzeczy. I tak *Magyar Sajto* utrzymuje, że oddaleni urzędnicy podburzali lud w podkarpackich komitatach. — Wszystkie sądy w Peszcie przyjęły język madziarski za urzędowy; rozporządzenie zaś, aby sąd kasacyjny w swoich korespondencyach z sądem apelacyjnym używał języka niemieckiego, cofniętem zostało.

Zapowiedziany do Ostrzyhomia zjazd na konferencye prymasowskie idzie jakoś w odwłokę. W Wiedniu zaległy spisy osób projektowanych na członków tej konferencyi. Dzienniki poruszają teraz kwestyę jawności na tych konferencyach, a to nie przez stenograficzne tylko spisywanie mów, lecz przez wolny wstęp na salę obrad dla wszystkich. Tym sposobem konferencye te stałyby się poniekąd rodzajem przedparlamentu, lubo nie wyszłego z wyborów, lecz niemniej ważne traktującego sprawy, bo organizacyę sejmów.

Pesti Naplo zapowiada odroczenie konferencyi w Ostrzyhomiu, która się nie zbierze jak mniemano na dzień 25. listopada; jakoteż, że rząd bynajmniej jeszcze nie zdecydował się na bezwarunkowe przyjęcie ustawy wyborczej z r. $184^7/_8$. Odroczenie konferencyi spowodowanem podobno zostało tem, że osoby do niej przez rząd powoływane wzbraniają się przyjąć na siebie ten obowiązek.

Do *Pester Lloyda* donoszą z Wiednia, że jest nadzieja amnestyi za wszystkie przestępstwa polityczne i że była już o tem mowa na radzie ministrów.

Wanderer donosi z Pesztu, że w wielu miejscach tak w Peszcie jak i po komitatach odzywają się głosy przeważne za reorganizacyą nietylko administracyjną lecz i sądową w Węgrzech, a ta ostatnia ma zależeć na powierzeniu władzy sądowej podżupanom obieralnym.

Szegedi Hirado pisze, że dla *powitania* wracających do Temeswaru internowanych obywateli z Jozefstadu, stanął w pobliżu dworca kolei żelaznej batalion piechoty, a po koszarach przygotowano również środki ostrożności.

Dzienniki peszteńskie donoszą, że prezesowi sądu obwodowego w Satmarze, wyprawiono d. 12. b. m. kocią muzykę w W. Waradynie, gdzie się był schronił, z powodu, iż w Satmarze, jak donosiliśmy dawniej, kazał zdjąć chorągiew o barwach węgierskich wywieszoną na domu komitatowym. W skutek tej manifestacyi, zmuszonym był on również wyjechać z W. Waradynu.

Bukarestski *Romanul* donosi, że w Neapolu utworzyli Kosut, Klapka i Pulski prowizoryczny rząd węgierski. Wiadomość tę powtarza także dziennik węgierski *Sajto*.

Praga. (*Wykluczenie studentów. — Teatr. — Przyszły namiestnik*).

Pielgrzymka akademików na cmentarz w dniu zadusznym, o której już donosiliśmy, stała się powodem śledztw. Ze strony namiestnictwa wystósowaoo do senatu akademickiego i do dyrektora instytutu politechnicznego, wezwanie wymienienia przewódzców tej demonstracyi. Senat akademicki odrzucił naturalnie takie żądanie, dodając, że takie czynności nie należą do jego zakresu działań. Dyrektor szkoły zaś technicznej inaczej postąpił, rozpoczął żądane śledztwo, i wielce gorliwie dopomagał policyi. W skutek tego, pisze w końcu korespondent Pressy, wykluczono jednego technika, i nakazano mu w 24 godzin Pragę opuścić. Korespondent dodaje, że opinia publiczna stała się z tego powodu podejrzliwszą, dziwiąc się że kiedy w Węgrzech wracają internowani do domu, w Czechach nie tylko niesłychać o amnestyach, ale nadto rozpoczynają internowania. Wiadomo, że jeszcze w maju także wielu internowano. Między studentami panuje wielkie wzburzenie. Słychać, jak piszą *Wandererowi*, że młodzież miała postanowić opuścić wszechnicę praską w wielkiej liczbie.

W przyszłym miesiącu zbierze się znowu po dziesięcioletniej przerwie komitet, zajmujący się sprawą założenia narodowego czeskiego teatru. Komitet ten ma zamiar wydać jeszcze ostatnią odezwę w formie ultimatum do zniemczonej szlachty czeskiej, aby wzięła w składkach udział i przyczyniła się do dobra narodu.

Hr. Forgacz, namiestnik Morawy i Szlązka, miał d. 13. posłuchanie u JcMości, poczem wrócił do Berna, gdzie jednak krótki tylko czas zabawi, albowiem jak utrzymują, ma on być zamianowany namiestnikiem Czech. Czeski Cas mocno się tem cieszy, bo hr. Forgacz jako Słowak umie dobrze po czesku, a powtóre, jest rodem z Węgier, któryto kraj zawsze stawał w obronie swobód.

Z **Wenecyi** donoszą d. 10. do *Gaz. Tryestskiej*: „Proces o przeniewierstwo prowadzony przez zarząd marynarki, coraz wiecej zdaje się rozgałęziać, a liczba oskarzonych z każdym dniem się zwiększa. Wychodzą na jaw rozmaitego rodzaju oszustwa, jak np. to, że skarb utrzymywał w celach wojennych pewną liczbę różnych statków najmowanych u marynarzy cywilnych po 18, 20 do 50 zł. dziennie. Już przy zawieraniu tego kontraktu rzecz nie była jak się należało ułożoną: podczas rewizyi rachunków okazało się, że pozycya jedna na 15,000 złr. za najem dwóch statków, była zmyśloną, gdyż śledztwo wykryło, że statki takie istniały tylko na papierze, ale w rzeczywistości nie było ich wcale.

Girolamo Peggrari z prowincyi Rovigo, skazany został przed sąd doraźny w Rovigo za usiłowanie uwiedzenia żołnierzy do złamania przysięgi, na karę śmierci, i rozstrzelany był w d. 7. b. m.

Vaterland donosi z Dalmacyi, że w Czarnogórze wielkie odbywają się uzbrojenia, które zostają w związku bezpośrednim z projektami rewolucyjnemi w Medyolanie i Neapolu. W Wybrzeżu utrzymuje się wieść o bliskiem wylądowaniu wojsk, któremi ma dowodzić Türr. Z Dubrownika (Roguzy) i innych miejsc idzie dużo pieniędzy do Czarnogóry. *Vaterl.* mówi nadto o knowaniach w Dalmacyi, a osobliwie w prowincyach tureckich, na których powodzenie bardzo liczą w Paryżu. Francya zdaje się być pewną Czarnogóry i uważać ją za podstawę przyszłych swych działań w dwóch kierunkach, z których jeden zmierza do wywołania ruchów w prowincyach tureckich, drugi zaś w inną stronę jest skierowany.

Paryż. *Wiad. dyplomatyczne. Książę Eust. Sapieha.* Obiegają pogłoski o blizkiej zmianie w gabinecie francuzkim. Słychać, że Persigny ma zająć miejsce Thouvenela, a hr. Walewski ministerstwo stanu. W związku z pogłoskami o tych zmianach, a właściwie z pogłoskami o wstąpieniu przychylnego Austryi Walewskiego do gabinetu, jest wiadomość, że cesarz Napoleon zaprosił na łowy do Compiegne jednego tylko dyplomatę, a to posła austryackiego księcia Metternicha.

W sprawie zamierzonego przejścia Bołgarów na unię, przybyła do Paryża deputacya bołgarska. Podobno miała już posłuchanie u cesarza.

Wojsko ekspedycyjne francuzkie zostanie jeszcze, jak się zdaje, dłuższy czas w Syryi. Ludność chrześciańska domaga się tego, w Bajrucie zbierają podpisy na adres do cesarza.

Cesarzowa wyjechała incognito do Szkocyi. Powodem tej podróży ma być stan zdrowia cesarzowej. Ma ona podobno zamiar zaradzenia się u sławnego szkockiego lekarza Simpsona, który także często królowę Wiktoryę leczy.

W Paryżu umarł d. 5. b. m. książę Eustachy Sapieha. Nabożeństwo pogrzebowe odbyło się w kościele Magdaleny, gdzie z kazalnicy ks. Duguerry uczcił pamięć zmarłego; poczem orszak żałobny udał się na cmentarz Montmartre; nad grobem przemówił jenerał Chrzanowski.

Część urzędowa.

Obwieszczenia sądowe.

Licytacye.

Zborowski sąd pow. d. 7. wrześ. 1860 l. 2060, ogłasza licyt. realn. w Zborowie pod l. 173 do Jana Szczepankiewicza należ. Termin d. 13. list. i 4. grud. 1860. Cena 385 zł. 80 kr. w. a. Kur. Antoni Matuszewski.

Pozwy i wyroki edyktalne.

Lwowski sąd kraj. d. 18. paźdz. 1860 l. 37.085 do 34.250, uwiad. Seweryna i Maryę Gędzierskich o pozwie prok. finansowej w imieniu r. k. probostwa św. Maryi Magdaleny przeciw masie Turskiego o nakaz. płat. sumy 300 złr. m. k. z 6% za lat 3. Kurator adw. Malinowski, zast. adw. Onyszkiewicz.

Złoczowski sąd obw. d. 11. list. 1860 l. 6483, uwiad. Rudolfa Coghen o nakazie płat. sumy weksl. 2054 zł. 85 kr. w. a. na rzecz spadkobierców po Antonim Gross. Kur. adw. Wartarasiewicz, zast. adw. Mijakowski.

Czerniowiecki sąd kraj. d. 17. paźdz. 1860 l. 10.646, uwiad. Icka Blam o pozwie Jana Barbul względem usprawiedliwienia ciężaru prenot. na dobrach Ropcze. Termin do 14 dni. Kur. adw. Fechner.

Samborski sąd obw. d. 1. paźdz. 1860 l. 5688, uwiad. Józefa Engerta o nakazie płat. sumy weksl. 517 zł. w. a. na rzecz Srula Lieber. Kur. adw. Czaderski.

Konkursa.

Lwowski sąd kraj. d. 14. list. 1860 l. 45.298, uwiad., że firma Ascher Reich i syn l. 525$\frac{3}{4}$ zatrzymała wypłaty d. 13. listop. 1860 i prosiła o postępowanie ugod. Post. ugod. prowadzi c. k. notaryusz Dulęba.

Przemyski sąd obw. d. 9. list. 1860 l. 9378, uwiad. wierz. kupca S. Szai Lindenbaum w Przemyślu o konkursie na majątek tegoż. Komisarzem sądowym do zawiad. majątkiem i prowadz. postęp. ugod. mianowany c. k. notaryusz Ignacy Frankowski.

Lwowski sąd kraj. d. 5. listop. 1860 l. 43.548, uwiad. o otwarciu konkursu na majątek cukiernika Jana Brzezińskiego. Zast. masy konk. adw. Maciejowski, subst. adw. Rodakowski. Termin do zgłosz. wierzyc. do d. 15. grud. 1860.

Pertraktacye indemnizacyjne.

Samborski sąd obw. d. 31. paźdz. 1860 l. 6034, uwiadamia hip. wierz 5ciu części dóbr Swaryczów o wymierzeniu kap. indemn. razem w sumie 28.026 złr. 15 kr. m. k. Term. do d. 15. stycznia 1861.

Kronika.

Co więcej dotyka: czy wielkie ciosy piorunem spadające, czy te drobne szpilkowe codzień wracające dolegliwości? wielkie nieszczęścia, czy maluczkie ugryzki? Czy lepiej być Prometeuszem, któremu sęp wnętrznośsi wydziera? czy skromnym podróżnikiem, którego wypadek noclegowy rzuci na łóżko gościnne problematycznej świeżości i czystości, i na którem szarpią go noc całą drobne wprawdzie, ale za to dokuczliwe zwierzątka? Napoleon na wyspie św. Heleny, Cezar ginący pod spiskowemi sztyletami, mieli przynajmniej, tamten płaszcz z pod Marengo, ten kurulską togę i zbroję farzalską, w które się mogli owinąć i udrapować. Ale w cóż się owinie biedne i skromne indywiduum, co się mężem zowie, przed pytlem języka i foluszem rąk godnej połowicy?... chyba w szlafmycę, która mu jest fatalistycznem godłem całego żywota, losem i sakramentem skrępowanego. Są to wielkie zadania, godne znamienitych psychologów. Rozbierać ich tu nie będziem; wszakże nawinęły nam się mimochodem tylko, gdy przedsięwzieliśmy obrać za przedmiot dzisiejszego kazania kronikarskiego, owe drobniutkie dolegliwości, jakim ludzie podlegają wszyscy.

Oczywiście nie będziemy przechodzić wszystkich dolegliwości tego rodzaju, bo to przedmiot nie łatwy do wyczerpania. Ani też myślimy obejmywać całej ludzkości, w jej drobnych ugryzkach, bo by to nas zaprowadziło do nieskończenie długiej rozprawy. My weźmiemy z całej ludzkości jako species, mieszkańca stolicy nadpełtewskiej, którzy nas najwięcej obchodzą, bo i my do nich należemy. A ze wszystkich dolegliwości drobnych wyjmujemy cierpienia lokatorów na punkcie porządku kamienicznego ze stróżami. Gdyby tak w nocy po godzinie dziesiątej po obu brzegach Pełtwi puścić ucho lotem ptaka po nad lwi gród, ileż by to ucho usłyszało jęków boleśnych dobywających się z dzwónków kamienicznych rozpaczliwie poruszonych! To spóźnieni lokatorowie błagają o litość kamienicznych stróży, by ich dopuścili co prędzej do bogów domowych, w ciepłym piecu i cieplejszem łóżku siedlisko swe mających!... Dzwónki jęczą, zmarznięci i zrozpaczeni wtorują zębami po całych godzinach nadaremnie.

A z ilu to wypływa powodów — na wołowej jak to mówią nie spisałby skórze. Weźmy na los szczęścia kilka przykładów tego ładu kamienicznego. I tak patrzmy na tego biedaka skulonego; już dobre półgodziny dzwonił do kamienicy, do której się w dzień przeniósł. Echo mu tylko rozchodzące się po kamienicy, odpowiada i przedrzeźnia. Już go odwaga odstępuje, gdy się przecie odzywają kroki, i gromkim głosem karci go czeladnik szewca, krawca czy innego majstra, gwałtownie przebudzony, że tak nieprzyzwoicie szturmuje i budzi poczciwych ludzi. Biedny lokator, już mu nawet bocznym sztychem poczciwości odmawiają!

— Ależ ja dzwonię na stróża!... odpowiada lokator głosem, w którym się już płacz prawie przebija.

I dowiaduje się od ziewającego czeladnika, że w kamienicy niema stróża, ale że naprzeciwko w kamienicy mającej szeroką bramę jest stróż wspólny obu kamienicom. Lokator z nosem spuszczonym idzie szukać kamienicy z szeroką bramą, a jest ich trzy. To szczęście jeżeli od razu trafił do tej, której mu potrzeba. Dodzwonił się tamtego stróża, który na jego pokorne przedstawienie odpowiada z ofuknieniem:

— Tak to było, ale przed miesiącem!

Dalsze zapytania przerywa, zatrzaskując mu bramę przed nosem.

Lokator wraca do swojej bramy, i po nowem długiem dzwonieniu wyłajany i ofukany przez czeladnika, a przeklęty przez drugich lokatorów, wchodzi w układy z tymże czeladnikiem, by wyprosił klucz u pana majstra, który go wprawdzie posiada, ale spi jak najmocniej snem sprawiedliwych. I jeszcze niemało czasu upłynęło, zanim się pan majster rozbudził, bo wrócił niedawno w humorze jak najmocniej poniedziałkowym.

Nazajutrz dopiero dowiedział się świeży lokator, że miejsce stróża zastępuje stara kucharka gospodyni, mieszkająca w kuchence na drugiem piętrze wychodzącej na ganek od dziedzińca, w punkcie od dzwonka najodleglejszym. A że fatalizm lepiej układa wypadki od najlepszych powieściarzy, pokazuje się, że kucharka głucha na jedno ucho. Grajże tu codzień loteryę dzwoniącą z uchem kucharki: czy na głuchem czy na słyszącem zasnęła?...

Albo znowu w innej kamienicy jest szynk, a stróż kamieniczny jest zarazem posługaczem szynkowym. W tym drugim zawodzie ma on sobie za najświętszy obowiązek pić cały dzień, a pod noc jest już prawornie ścięty. Dzwońże teraz lokatorze biedny!... i moździerza lub armaty możesz użyć miasto dzwonka. A jeżeli łomotaniem, które całą pobudziło kamienicę, i na twą głowę zwaliło wszystkie najsroższe przekleństwa, co ci ze wszystkich spadają wasistdasów, rozruszałeś zapitego stróża—jak długo musisz słuchać jego chrapania, jego mrukliwych połozwań się, zanim wpółnieświadom jeszcze zacznie z tobą rozhowor, z którego nie spuszczaj go ani na chwilę, bo zaśnie znowu. A nareszcie rozbudzony zacznie z tobą indagacyę: kto ty jesteś?... czy mieszkasz na prawdę w tej kamienicy?... po co się włóczysz po nocach?... i skończy licytacyjnym targiem na łapowe za wpuszczenie.

Albo znowu pan gospodarz ma fantazyę, że stróża robi zarazem swym lokajem, czyli raczej lokaja stróżem, i trzyma go przy sobie; to jeszcze szczęście, jeżeli na pierwszem tylko piętrze, i od frontu— a dzwonek tuż przy drzwiach na dole. Tam już niezaprzeczenie całemi godzinami dzwonić trzeba, bo pan lokaj zaspany zapomina wśród marzeń przedpokojowych, że jest stróżem zarazem. Czasem sam gospodarz wpadnie w tę łaskę i dzwoni wściekle do własnej kamienicy; a lokatorowie przez słodką zemstę, choć przynajmniej w kułak się naśmieją. Smutneż to ich śmianie się! Gdy po całogodzinnem dzwonieniu, lokaj-stróż otworzy swemu panu, rozpoczyna się scena burzliwa z grzmotami i piorunami przy samej bramie, ciągnie się przez schody, i długo jeszcze kończy w pokoju, z takim wrzaskiem, hałasem, krzykiem i taką dosadnością razów i wyrazów, że biedni lokatorowie, co już niespali całą godzinę przez grzech stróża, niespią drugą godzinę z powodu głośnej tegoż stróża pokuty i nauk moralnych tak donośnie mu przez pana aplikowanych.

Niechcemy nudzić czytelników naszych wyrachowaniem wielu innych tego samego rodzaju wypadków czyhających na spóźnionego lokatora. Niechcemy już nawet wymieniać przerwanych dzwonków, drutów bez dzwonka, i dzwonków bez druta, stróżów zakochanych, którzy w domu nie nocują, stróżów posiadających małżonki na drugim końcu miasta, stróżów co są drużbami na weselu, lub uczestnikami jakichsić zabaw pokątnych i t. d. I wprost przychodzimy do zapytania: czyjaż w tem wina?... Moraliści z łaski podagry, co im nie pozwala nosa z domu wyścibić, powiedzą może: Dobrze wam tak, spóźnieni!... wracajcie wcześnie do domu, naśladując kury na banty siadające. — Ta nauka moralna ma swoją słuszność; ależ są wypadki. Człowiek po całodziennnej pracy chce się przecie rozerwać u przyjaciela, a pulka preferansowa lub większy rober, mogą się przeciągnąć nad zamiar. I czyż nareszcie biedny śmiertelnik ma być wiecznym niewolnikiem?... niewolnikiem niemowlęctwa i żakostwa szkolnego, namiętności własnych i cudzych widzimisiów; niewolnikiem wszelkich urządzeń publicznych i społecznych, niewolnikiem w domu i za domem? nie dosyć, że żony, ale i stróża nawet; niewolnikiem ładu, czyli raczej nieładu kamienicznego?... Wszakże i w Wiedniu i w Paryżu, i innych wielkich miastach ludzie wracają późno do domów, i ledwie zadzwonią, o którejkolwiek godzinie, są zaraz wpuszczeni. Dlaczegoż u nas dzieje się inaczej? Bo w tej mierze nie ma najmniejszego porządku w kamienicach, i by ten ład konieczny istniał, nie ma oka przestrzegającego. O nic więcej nie idzie, i toć przecie powinno być obowiązkiem właścicieli kamienicznych, aby stróże byli porządni i dobrze płaceni, jak to się dzieje wszędzie za granicą. U nas stróże najczęściej prócz stancyi i protekcyi nic nie dostają, jakoż do tego zawodu garną się najwięcej ludzie zgangrenowani wszelkiem zepsuciem, którzy nigdzie żadnego miejsca zagrzać nie mogli. Dalej trzeba koniecznie, żeby dzwonek kamieniczny był najbliżej ucha stróża, azatem stróże powinni, jak się to dzieje wszędzie, gdzie jakakolwiek jest o to dbałość, mieć pomieszkanie jak najbliższe bramy. U nas stróże najczęściej żadnego poczciwego nie mają pomieszkania; mieszczą się po jakichś dziurach pod schodami, w piwnicach, po strychach, i najróżnorodniejszych zakamarkach. Ład taki zaprowadzić nie da się może od razu, ale przy powinnej o to dbałości władz miejskich, przyjdzie doń z czasem. Ale na to trzeba, aby władze miejskie wzięły się do tego na prawdę; powinny w tej mierze dać stosowne rozporządzenia, i czuwać nad ich wykonaniem. Nareszcie słuszne lokatorów skargi z tego powodu, władze miejskie uwzględniać, i w razie słuszności właściciele kamienic powinni być pociągani do niejakiej odpowiedzialności.

Pan Wilkoszewski występował jeszcze dwa razy: w *Wojna Kobiet*, i w *Umarli i Żywi*. W obu razach potwierdził tylko zdanie nasze, co do swego prawdziwie znakomitego talentu, i co do wielkiej użyteczności dla sceny naszej, która w swym składzie szwankuje właśnie na takich rolach wyższej salonowej komedyi. P. Wilkoszewski jest w nich nie do zastąpienia. Układny i lekki w swej powierzchowności, doskonale pojmuje i sumiennie oddaje całą ogromną skalę ról, jakie się mieszczą między pierwszym amantem, a czarnemi charakterami, między pierwszym bohaterem a komikiem buffo. To zdanie nasze potwierdziła cała powszechność, która się licznie zgromadziła na każde jego gościnne wystąpienie, i nagradzała jego piękną grę serdecznemi oklaskami i wywoływaniem kilkakroć za każdym razem powtarzanem. Na tych trzech mają się skończyć jego wystąpienia gościnne. Nie chcemy wszakże myśleć, że się na nich skończą zupełnie jego u nas wystąpienia. Nadto ufamy i dobrym chęciom naszych dyrektorów dla tyle im sympatyi okazującej puklicznośći, i dobremu ich pojęciu o potrzebach Towarzystwa, któremu przewodniczą, jakoteż o własnym interesie—byśmy na chwilę powątpiewali, że się z p. Wilkoszewskim ułożą, by stale już u nas pozostał. Wszakże nie powinny temu żadne stać na zawadzie trudności; wiemy bowiem, że artystę tego wiążą rodzinne stosunki do miasta naszego; i nareszcie mniemamy, że serdeczne i pełne przychylności przyjęcie, jakiego doznał u nas, musiało zrobić na nim wrażenie sympatyczne.

Co do sztuk samych, nic mówić nie będziemy, bo są u nas bardzo dobrze znane. Powiemy tylko, że przez głównych artystów obie doskonale były odegrane. Odznaczyli się w nich przed innemi: pani *Aszperger*, panna *Targowska* i pan *Kaliński*. Nie możemy wszakże przemilczeć przykrego wrażenia, jakby z tonu fałszywego, jaki uczyniła na nas w ostatniem przedstawieniu (Umarli i Żywi) gra p. *Galasiewicza*. Deklamacya jego dziwnym sposobem śpiewająca, mimo całej tragiczności sztuki i położeń najdramatyczniejszych, wzbudzała śmiech ciągły. Było w tej deklamacyi jakieś nadzwyczaj nieprzyjemne przeciąganie, pochodzące czy z tego, że roli zupełnie nie umiał, czy może z przypomnień ról jakie nieraz grywał, i w których nadto się może przyzwyczaił do akcentu żydowskiego. Na każdy przypadek, mniemamy, że dyrekcya powinna mieć na pieczy stosowniejsze rozdawanie ról; wszakże przy próbach ma dosyć czasu przeświadczyć się o uzdolnieniu tego lub owego, zainformować go, a jeżeli się robota okaże daremną, niezdolnego zastąpić zdolniejszemi. Taki ton fałszywy, mianowicie w tragedyi wyższej doniosłości, psuje efekt i harmonię całości.

W piątek poraz pierwszy *Majątek albo imię*. Jestto sztuka Korzeniowskiego, która otrzymała, jak wiadomo, nagrodę konkursową.

Zewsząd zbierają się ofiary na dochód pomnika dla naszego zasłużonego *Kamińskiego*. Pan *Tymolski* znany u nas kompozytor muzyczny, mianowicie co do tańców rozmaitych, które corocznie od lat kilkunastu wydaje, napisał nowy *polonez* na fortepian pod tytułem: *Pamięci Benzy*. Jestto już czwarty tego rodzaju utwor jego poświęcony pamięci ziomków, w różnych zawodach zasłużonych. Chcemy tu mówić o trzech dawniejszych polonezach poświęconych pamięci: *Mickiewicza*, *J. N. Kamińskiego* i *Chopina*, z portretami tychże. Owoż i ten czwarty polonez pamięci Benzy poświęcony, będzie miał popiersie tego najznakomitszego z naszych artystów polskich. Połowę czystego dochodu ofiaruje autor na pomnik Kamińskiego. Subskrypcyę przyjmować będą księgarnie pp. *Wilda, Milikowskiego, Jabłońskiego*, jakoteż skład muzykaliów pana *Niemirowskiego*. Na drodze subskrypcyjnej kosztować będzie egzemplarz 50 kr.; po wyjściu z druku zaś 70 kr. w. a. Polonez wyjdzie z druku na przyszły już miesiąc.

Na pomnik dla ś. p. J. N. Kamińskiego przesłali redakcyi z Wasylowa w Bełzkiem WWni T. Niewiadomski, K. Zbrożek, J. Marmorosz, A. Gotleb, T. Hulimka, J. Skólimowski, X. proboszcz r. l. Ruszczycki, M. Krotochwil, M. Czajkowski, A. Zbrożek, D. Dombaj, L. Mierzejewski, L. Czajkowski, inżynier Minasowicz, X. proboszcz r. g. Łysiak, A. Korzeniowski, J. Chądzyński, A. Swieżawski, R. S., A. Neupauer, X proboszcz r. l. Smagłowski, J. N., P. Korzeniowski, H. Ubysz, W. Z., X. proboszcz r. g. Bazyli Hrob, X. administrator r. g. Grabski Jan, L. Czajkowska, M. Krotochwil, T. Czerska, F. Zawzięta, I. Skólimowska, Z. Korzeniowska, T. Gottleb, M. Niewiadomska, T. Zbrożkowa. Wszyscy po 1 zł., razem 36 zł. w. a., — Dr. Sękowski złożył w redakcyi 10 zł.

Dyrekcya niemieckiego teatru uwiadomiła redakcyę, że połowa czystego dochodu z przedstawienia danego na ten cel w teatrze niemieckim, uczyniła 106 zł. w. a.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*A. M.*) Tarnów 15. list. 1860. Umieszczony w nr. 15. Przeglądu z dnia 22. lutego 1860 artykuł o „Kasie Oszczędności“ w Tarnowie — najpomyślniejszy odniósł skutek, albowiem rada miejska na odbytem dnia 21. kwietnia 1860, posiedzeniu „jednogłośnie za zaprowadzeniem samoistnej „Kasy Oszczędności“ w Tarnowie deklarowała się“ — i natychmiast za pośrednictwem c. k. władzy obwodowej o pozwolenie zaprowadzenia tejże „Kasy oszczędności“ prosiła.

Co władza obwodowa tarnowska, a następnie rząd krajowy krakowski w tym przedmiocie dalej zrobił, i czyli dotąd co zrobił, lub może relacya miasta w tym przedmiocie, przed 7 miesiącami bo 21. kwiet. 1860 do l. 1522 zrobiona, gdzieś na stoliku spokojnie dotąd leży — niewiadomo; to tylko pewna, że przedmiot ten w październiku, więc po sześciu miesiącach nie doszedł jeszcze do wysokiego c. k. ministerstwa w Wiedniu, i ta obojętność władz spowodowała obywateli tarnowskich prosić c. k. namiestnictwo krajowe we Lwowie o przyspieszenie, czego z niecierpliwością oczekujemy.

* W skutek reskryptu wys. c. k. ministeryum spraw wewnętrznych z d. 22. października 1860 l. 32350 ma być pobierany w roku administracyjnym 1861 dodatek na pokrycie potrzeb funduszu krajowego 9$\frac{1}{2}$ w Galicyi i 7$\frac{1}{2}$ kr. na Bukowinie, a na oswobodzenie gruntu dodatek 50$\frac{1}{2}$ kr. w Galicyi, a 55 kr. na Bukowinie, od każdego reńskiego stałego podatku, z wyłączeniem dodatku nadzwyczajnego spowodowanego wypadkami wojennemi.

* Dowiadujemy się, że magistrat i rada gminna miasta Lwowa uznała d. 10. b. m. za możebne i dla miasta Lwowa pożądane wykonanie projektu p. Wacława Prus Jabłonowskiego, tyczącego się przebicia ulicy przez grunt domu Andreolego i wybudowania bazaru ku ulicy Dykasteryalnej. Pan Jabłonowski podał także projekt urządzenia krytego targu dla przekupek na placu po spalonym starym teatrze.

* Z otworzeniem kolei żelaznej z Przeworska do Przemyśla d. 4. b. m. weszło w życie połączenie pocztowe Lwowa z Radymnem wprost przez Janów.

* Towarzystwo austryackich kolei państwa kazało zbudować wozy ciężarowe, na których będzie można przewozić zboże bez worków. Wozy podobnej konstrukcyi przydały by się bardzo kolei galicyjskiej, ułatwiając transport zboża, a raczej zmniejszając koszta przewozu, tym sposobem powiększył by się ruch zbożowy na tej drodze naszego wywozu.

* Pomysł *Ogniska*, ześrodkowania handlu zbożowego w Krakowie i zbudowania odpowiednich spichlerzów, znalazł zwolennika w osobie p. Ludwika Helcla, który przystąpił do tego projektu z sumą 10.000 zł. i obiecał czynne współdziałanie w urzeczywistnieniu tego pomysłu. Deklaracye przystąpień będzie przyjmował pan Helcel.

* Delegowani Towarzystw rolniczych w W. ks. Poznańskiem na zebraniu, które się odbyło w połowie października, uradzili zcentralizowanie powiatowych Towarzystw w jedno Towarzystwo rolnicze. Co do założenia zaś Domu zleceń na wzór Domów istniejących w Królestwie, zgodzono się, ażeby założyć je wtenczas, gdy je potrzeba wywoła.

* Sprzedaże dóbr ziemskich nieprzestają w W. ks. Poznańskiem. Przechodzą one wszystkie w obce ręce. Kapitaliści z nad Elby i Renu chętnie tu ziemię zakupują, bo ceny dóbr są tu nierównie niższe od cen ziemi w Szląsku, w Saksonii i nad Renem.

* W ostatnich czasach pozakładano w królestwie Polskiem wiele hut szklannych. Jest tych fabryk dotąd w Królestwie 28, z których najpierwsze miejsce zajmuje huta Czechy w Sieradzkiem. Fabryka Kluki wyrabia szkła za 15.000 rsr. W Płockiem wyrabiają 4 huty szkła za 86.500 rsr. W Sztabinie w Augustowskiem za 4500 rsr. rocznie.

* Rok bieżący niesprzyjał pasiekom w królestwie Polskiem do tego stopnia, że w wielu miejscach miodu wcale nie podbierano.

* Podług Gazety Codziennej, Towarzystwo żeglugi parowej na Dnieprze otrzymało w rezultacie 14.150 rsr. czystego zysku. Na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów potwierdzono czynności zarządu Towarzystwa tego.

* Projekt zaopatrzenia Odessy wodą z Dniestru za pomocą wodociągów, przychodzi do skutku. Wykonanie tego projektu będzie kosztować 1$\frac{1}{2}$ milionów rsr., a akcyonaryusze spodziewają się pomyślnych rezultatów; pomimo że cena wody ustanowiona po $\frac{5}{8}$ kop. śr. za wiadro, o 12 kop. za beczkę, jest niższą od cen praktykowanych w Petersburgu i Paryżu.

* Gdańsk d. 10. listopada. W Anglii pomimo ogromnego dowozu zboża ceny niespadły. We Francyi ceny utrzymują się przeszłotygodniowe, owsa jednego ceny podniosły się. W Gdańsku płacono w ostatnim tygodniu korzec żyta od 30 złp. 22 gr. do 31 złp. 22 gr., pszenicy od 37 złp. 16 gr. do 49 złp., starej po 55 złp. 10 gr., jęczmienia od 23 złp. 21 gr. do 31 złp. 1 gr., owsa od 10 złp. 11 gr. do 15 złp. 19 gr., grochu od 30 złp. 12 gr. do 35 złp. 6 gr., wyki od 28 złp. 20 gr. do 32 złp. 26 gr.

* Dnia 12. listopada przypędzono do Wiednia 2354 sztuk wołów z Węgier, 498 sztuk z Galicyi, a 132 sztuk z Niemiec, razem sztuk 2984. Waga sztuki była od 470 do 600 funtów, cena 112$\frac{1}{2}$ do 172 zł. w. a.

* D. 13. listopada były na targu krakowskim następujące ceny targowe: Mierzyca pszenicy 5 zł. 86 kr., żyta 4 zł. 42$\frac{1}{2}$ kr., jęczmienia 3 zł. 99 kr., owsa 1 zł. 92$\frac{1}{2}$ kr., kartofli 2 zł. 12$\frac{1}{2}$ kr.; cetnar siana 1 zł. 12$\frac{1}{2}$ kr., słomy 77$\frac{1}{2}$ kr. w. a.

* Kraków d. 14. b. m. Na granicy Królestwa dowóz był mały. Pszenicę sprzedawano od 36 do 38 złp., żyto po 26 i 27 złp. Na targu w Krakowie płacono węgierską i galicyjską pszenicę wagi 160 funtów po 11 do 11$\frac{1}{2}$ zł., tarnopolską wagi 165 do 166 funtów dawano po 12$\frac{1}{2}$ do 13$\frac{3}{4}$ zł. Żyto sprzedawano po 4 zł. 40 kr. do 4 zł. 60 kr. za mierzycę, jęczmień po 3$\frac{1}{2}$ do 3$\frac{3}{4}$ zł. Korzec żyta węgierskiego wagi 160 funtów po 9 zł. 50 kr. do 9 zł. 80 kr. w. a.

* Na lwowski targ d. 14. b. m. przypędzono 180 sztuk bydła. Sztukę wagi 290 ft. mięsa i 30 ft. łoju płacono po 54 zł.; sztuka wagi 370 ft. mięsa i 70 ft. łoju kosztowała 81 zł. 50 kr. w. a.

Kurs Lwowski z d. 19 listopada.

	Wal. austr. złr.	kr.
Dukat holenderski	6	34
Dukat cesarski	6	39
Rosyjski półimperiał	10	90
Rosyjski rubel srebrny	2	11
Pruski talar kur.	2	1
Polski kurant i pięciozłotówka	—	—
Galicyjskie listy zastawne (bez kuponu)	84	50
Galic. obligacye indemnizac. (bez kuponu)	67	25
Pożyczka narodowa (bez kuponu)	76	10
Akcye kolei galic. (bez kuponu)	150	25

Kurs Wiedeński z d. 19. listopada.

	Wal. austr. złr.	kr.
Pożyczka narod. z r. 1854 5% za 100 złr. m. k.	77	—
Obligacye długu państwa 5% za 100 złr. m. k.	66	15
Akcye banku narod. za 100 złr.	754	—
„ tow kred. na 200 złr.	171	60
Augsburg za 100 zł. połud. niem. w.	115	50
Londyn za 10 ft. sterl.	134	90
Dukaty ces	6	42

Kurs Krakowski z dnia 12. listopada.

Akcye kolei galicyjskiej za sztukę bez dywid.	152—150

Przyjechali do Lwowa od dnia 16. do 20. list.

PP. Rudzki P. z Podola, Augustynowicz B. z Kniażego, hr. Mniszek A. z Wiednia, hr. Komorowski A. z Konotop, hr. Komorowski F. z Łuczyc, Brześciański K. z Rustwieszka — hr. Rozwadowski O. z Wiednia, hr. Stadnicki E. z Krysowiec, Górski M. z Koszyc, Paszkowski A. z Kijowa, Zarzycki T. z Chotylubia, Osmólski W. z Władypola, Pragłowski A. z Kabarowiec, br. Błażowski K. z Nowosiółek — Stokłosiński K. z Sarnek, Wnorowski J. z Daszawy, Kirchmajer F. z Bukaczowic, hr. Dzieduszycki W. z Poturzycy, hr. Stadnicki J. z Bursztyna, br. Doliniański S. z Dolinian, Burakow W. z Rosyi, Petrowicz K. z Wołostkowa, hr. Krasicki A. z Dubiecka, Pietrzycki W. z Żukoczyna, Wiśniewski S. z Strzelisk.

Wyjechali ze Lwowa od dnia 16. do 20. list.

PP. Pierzchała J. do Uszkowiec, Czajkowski J. do Bóbrki, Szujski J. do Zbyszyc, Lityński W. do Litwinowa, Serwatowski M. do Rajtarowic, hr. Borkowski M. do Michnicy, hr. Łączyński A. do Warszawy, Chrzanowski A. do Przekoryla — Miliński F. do Helenkowa, Zacharyasiewicz M. do Lipowicy, Bocheński A. do Otyniowiec, Szymanowski W. do Rzeszowa, Wiktor T. do Świrza, Torosiewicz M. do Pełtwi, Garapich W. do Cebrowa, Hoppen M. do Kozłowa, Smarzewski S. do Tudkowic — Bal F. do Tuligłów, Jasiński J. do Zabłotowa, Rudzki P. na Podole, Łopuszański B. do Czyszek.

Ein gebildeter junger Landwirth, welcher sich dereinst in hiesiger Gegend anzukaufen gedenkt und wohl erfahren in allen Zweigen der Landwirthschaft ist, sucht als Volontair bei freier Station eine Stelle in einer hiesigen Wirthschaft, um die polnische Sprache erlernen zu können.

Gefällige Adressen werden unter O. S. in der Redaktion des Przegląd erbeten. (1–2)

Lwowska Filia

c. k. uprzywil. austr.

Zakładu kredytowego

dla handlu i przemysłu

opłaca od **15. października** b. r. począwszy

od wkładek, które bez uprzedniej awizacyi zwrotne są, lub nie dłuższej jak trzydniowej awizacyi podlegają 4% rocznie

od wkładek, które z ośmiudniową awizacyą i przynajmniej na miesiąc włożone są . . . . $4\frac{1}{2}$% „

od wkładek, które z czternastudniową awizacyą i przynajmniej na dwa miesięcy włożone są . . . . . . 5% „

Zresztą postanowienia w ostatniem obwieszczeniu Filii zawarte w mocy zostają.

Lwów dnia 14. października 1860. (1—3)

Młynarz doświadczony,

który już trzymał wielkie nawet młyny pod Gródkiem i Debromilem, *poszukuje młyna w dzierżawę — albo miejsca przy jakim młynie.*

Rozumie także doskonale *stawiać i naprawiać młyny i jazy.*

Adres albo do redakcyi Przeglądu we Lwowie; albo do *Jędrzeja W. w Samborze w kamienicy p. konsyliarzowej Siateckiej na Lwowskim trakcie*, gdzie się także z nim osobiście widzieć można. 3—3

Gastrophan

sporządzony podług przepisów lekarskich.

Wielostronnie wypróbowany, głównie z ziół alpejskich sporządzony środek pomagający do trawienia i powiększenia apetytu.

Robi się w aptece **Wilhelma Ritschla** „pod Salvatorem" w Murau.

Używa się go przy osłabieniu żołądka, zbytecznem tworzeniu kwasu, kurczu żołądkowym, atonii żołądka, wymiotach, bladnicy; najwięcej zaleca się dla tych, u których utrudnione jest trawienie w skutek utraty zębów, i którzy do wzmocniania trawienia środków drażniących potrzebują.

Cena flaszeczki **70** *kr. w. a.* 45 3—6

Dla LWOWA jedyny skład w aptece F. TOMANKA.

Niżej podpisany kasyer kawiarni teatralnej mam zaszczyt donieść, jako pomnożyłem znacznie dawniejszy mój

Zbiór teatralnych perspektyw

dokupnem wyboru **najlepszych i najmodniejszych szkieł** tego rodzaju.

Można je u mnie co wieczora **wypożyczać** na przedstawienia obu teatrów, polskiego i niemieckiego, **po cenach najumiarkowańszych.**

Równie też donoszę, że gotów jestem rzeczone perspektywy **jak najtaniej bądź odstąpić, bądź też mieniać za inne.** 70 2—3

Mieczysław.

JAN WALLACH

we Lwowie, przy rynku pod Nr. 154.

poleca w najobfitszym wyborze

najnowsze materye modne

na płaszcze damskie, zarzutki i t. p.

tudzież

na surduty i spodnie,

oraz wszelkie gatunki SUKNA

po cenach stałych najumiarkowańszych.

Spis i cennik

chińskiej herbaty Pecco,

i prawdziwej

rosyjskiej karawanowej herbaty

na składzie u

Frydryka Schubutha

we Lwowie, w rynku pod l. 173.

Ceny w walucie austryackiej.

Nr. 1.	**Congo** przednie w czerwonym papierze	1 zł.	50	kr
„ 2.	**Souchong** przednie w brązowym pap.	2 „	—	„
	Pecco kwiatowa herbata			
„ 3.	średnio przednia w jasno zielonym pap.	2 „	50	„
„ 4.	przednia w żółtym papierze	3 „	—	„
„ 5.	bardzo przednia w czarnym papierze	4 „	—	„
„ 6.	najprzedniejsza w ciemno zielonym	5 „	—	„
	Prawdziwa karawanowa herbata			
„ 7.	przednia w błękitnym papierze	6 „	—	„
„ 8.	bardzo przednia w białym papierze	8 „	—	„
	Zielona herbata			
„ 1.	**Gumpowder** perłowa herbata przednia	3 „	—	„
„ 2.	„ „ bardzo „	4 „	—	„
	Puszki porcelanowe na ½ funta herbaty	3 „	—	„

Wszelka herbata w oryginalnem opakowaniu po 1 funcie rosyjskiej wagi, czyli 23 łutów wied. wagi, w paczkach ¼, ½ i 1 funtowych paczkach. Zamówienia z prowincyi wykonują się jak najlepiej i najspieszniej.

So eben angekommen eine Parthie von dem beliebten angenehm zu nehmenden

Echten Schneebergs-Kräuter-Allop

für Grippe, Heiserkeit, Husten, Halsbeschwerden, Verschleimung, überhaupt bei Brust- und Lungenkrankheiten ein bewährtes Linderungsmittel, wird nach ärztlicher Vorschrift aus diessjährigen frisch gepressten Brust- und Lungenkräutern genau erzeugt durch

Frz. Wilhelm, Apotheker in Neunkirchen, **Julius Bittner**, Apotheker in Gloggniz,

Privilegiums-Inhaber und chem. Produkten-Fabrikanten.

Aerztliches Gutachten.

Der **Kräuter-Allop** von Schneeberg's Flora ist gewiss ein zu beachtendes Brustmittel und hat den Vorrang vor vielen angepriesenen Heilmitteln. Gefertigter hat denselben in und nach bestandener Grippe an seinen Patienten versucht und kann von dessen Erfolg nur das Beste berichten. Schwachbrüstige sollten ihn jedenfalls zur Maikur sich auserlesen.

Hohenmauth, am 13. Juni 1858. **Dr. Jos. Strassak**, Stadt- und Gerichts-Physikus.

Stets frisch zu beziehen:

In **Lemberg** bei Herrn **Peter Mikolasch**, Apotheker zum „goldenen Stern," *Biala*, Jos. Berger, *Bochnia*, A. Kasprzykiewicz. *Brody*, Ad. Ritter v. Kościcki. Apoth. *Brzeżan*, J. Zminkowski, Apoth. *Buczacz* B. Pfeiffer. *Chrzanow*, Dom. Porta. *Dembica*, F. Herzog. *Gorlice*, Walery Rogawski, Ap. *Krakau*, Alexandrowicz. *Myślenice*, M. Łowczyński. *Neumarkt*, L. v. Kamieński. *Przemyśl*, F. Gaidetschka et Sohn. *Rozwadów*, Marecki. *Rzeszów*, Schaitter. *Sambor*, Kriegseisen. *Stanisławów*, Tomanek. *Stryj*, Sidorowicz. *Tarnopol*, Buchnet. *Tarnów*, M. Rit. v. Sidorowicz, Apoth. *Wadowice*, F. Foltin. *Zaleszczyki*, Kodrębski. *Złoczow*, F. Pettesch.

Preis einer Flasche s. Gebrauchs-Anweisung **1** fl. **26** kr. ö. W.

Ferner ist dieser Allop in allen grösseren Städten zu bekommen.

Zugleich können auch durch diese Herren Depositäre bezogen werden:

Die bewährten Hühneraugenpflaster

von dem k. k. Oberarzte Schmidt. — Preis pr. Schachtel 23 kr. österr. Währ.

Besonders empfehlenswerth ist das **HELUNGKIANG'S** arabisches und asiatisches

Thier-Heil-Pulver,

welches in Arabien und Asien zur Heilung der kranken Thiere mit den vortrefflichsten Wirkungen angewendet wird.

Bei Pferden: Bei Blutharnen, Dampf, Drüse, Husten, Kolik, Mangel an Fresslust und Würmern.

Beim Hornvieh: Bei Blauwerden der Milch, Blutharnen, Blutmelken, Dampf, Husten, Kalbfieber, Kolik, Gerinnen der Milch, Mangel an Fresslust, beim Aufblähen der Kühe (Windbäuche), Würmern und Lungenleiden.

Bei Schafen: Bei der Trommelsucht, Beginne der Drehkrankheit, Lähme der Lämmer und der Wassersucht.

Bei Schweinen: Der Wassersucht, Husten, Kolik, Verfangen (oder Ueberfressen), als beim Erscheinen der Beulen.

Näheres die Gebrauchs-Anweisung, welche dem Paquete beiliegt.

Ein grosses Paquet kostet 80 kr. — Ein kleines Paquet 40 kr.

Ist echt zu beziehen im Hauptdepôt für **Lemberg** ***O. T. WINCKLER.*** Ausschliessliches Haupt-Central-Depôt en gros und en detail bei **J. Bittner** *in Gloggnitz.* 31 5–6

Gesetzlich durch Muster- und Markenschutz gegen Nachahmungen gesichert.

Dowód zadziwiający skutkowania pomady

MEDITRINA.

Panu Laneremu we Lwowie.

Lwów d. 28. sierpnia 1860.

Pomada Meditrina i Woda oryentalna pana Mally w Wiedniu u pana kupiona, podziwiający i wielce pożądany skutek zrobiła. Jakeś pan widział, byłem zupełnie łysy i prawie wszystkie włosy były mi wylazły. Przeczytawszy w Przeglądzie anons pomady Meditrina i Wody oryentalnej, zdecydowałem się takowe kupić i w krótkim czasie po użyciu tych środków podług przepisu, mocno zadziwiony zostałem, widząc jak włos gęsty mi się puścił, słowem, mam teraz dostateczne i bujne włosy.

Widzę się więc spowodowanym panu Mallemu za te tak szczęśliwe kombinacye tych tak podziwiająco skutkujących środków podziękować i sumiennie każdemu pomadę Meditrina i Wodę oryentalną jako bardzo skutkujące najlepiej zalecić.

Powtarzając moje podziękowanie zostaję życzliwym

Stanisław Dąbrowski.

WŁOSY

bujne i naturalnego pięknego koloru, są nie tylko najpowabniejszą ozdobą każdej damy i każdego mężczyzny, lecz są nadto oznaką widoczną wewnętrznego zdrowia i siły. Jednakże tak jak zęby tak i włosy wymagają szczególnego pielęgnowania, by je ochronić od wczesnego posiwienia, wypadania, i by je zachować w kolorze naturalnym.

Przez renomowanych lekarzy i mężów nauk najlepiej poleconym, przez damy i mężczyzn wszelkiego stanu wielokrotnie wypróbowanym i przez tysiączne pomyślne skutki wsławionym, w swem działaniu niedopokonania będącym środkiem tego rodzaju, jest c. k. uprzywilejowana

POMADA MEDITRINA

w połączeniu z równej nazwy

wschodnią wodą Meditrina do wzmacniania porostu włosów na głowie i brodzie

wyrobu M. Mally z Wiednia.

Te wschodnie środki wzmacniania skóry podwłosnej, niedupuszczające wypadania włosów i sprawiające nowy porost włosów, a których flaszka alb słoik kosztuje 1 zł. 80 kr. z dodatkiem za opakowanie przy pojedyńczych zamówieniach 20 kr. nabyć można jedynie w następujących składach:

Główny skład M. Mally w Wiedniu Wieden Nr. 321. Filialne składy **we Lwowie** u aptekarza **Henryka Lanerego** Nr. 178²/₄, w *Brzeżanach* u B. Fadenhecht, w *Buczaczu* M. Lipschütz, w *Czerniowcach* u Ign. Schnirch i u aptekarza J. Tomanka, w *Dembicy* u aptekarza Masłowskiego, w *Kołomyi* u T. Zacharyasiewicza i Spółki, w *Komarnie* u apt. A. Emperle, w *Krakowie* u Józ. Jahn, w *Manasterzyskach* u J. Lipschütza, w *Ołomuńcu* u A. Koberga, w *Przemyślu* u Ed. Machalskiego, w *Radowcach* u J. Schnirch, w *Rzeszowie* u Frd. Schajter, w *Sanoku* u J. Jaklitscha, w *Stanisławowie* u J. Tomanka apt., w *Stryju* u J. Sidorowicza apt., w *Tarnowie* u J. Jahna, w *Tarnopolu* u C. Latinek, w *Opawie* u F. Braunera apt., w *Turce* k A. Czerniańskiego, w *Zaleszczykach* u J. Kodrębskiego. 16 8—36

Dom komisowy krakowski

pośredniczący

w nabyciu wyrobów stalowych z Sheffield (w Anglii).

Stosunki Domu komisowego krakowskiego z Anglią o wszelkie wyroby stalowe, a mianowicie o dzwony kościelne, koła do wozów parowych i resory do tychże, nabierają coraz większych rozmiarów. — W skutek nowo dopełnionych warunków stałej umowy z fabryką pp. Naylor Vickers et Comp. w Sheffield już się bać nie możemy współzawodnictwa, ale śmiało się podejmujemy wszelkiej dostawy do zaopatrzenia w materyały stalowe zbudowanych dotąd lub budować się mających kolei żelaznych, zaręczając za podwójną trwałość tychże materyałów. Zadanie nasze wszakże nie byłoby uzupełnione, gdybyśmy służąc jednej gałęzi przemysłu, stracili z oczów potrzeby rolnictwa i rękodzielniczych zakładów. Dlatego zawarliśmy świeżą umowę z zacnym przyjacielem naszym w Sheffield Wielmożnym Karolem Bielańskim o dostawę drobnych narzędzi stalowych rolnictwu i rzemiosłom przysługujących, jako to: lemieszy stalowych, kos, sierpów, łopat siekier, pił tracznych, poprzecznych, kilofów, młotów, a przytem heblów, pilników, świdrów i wszelkich innych narzędzi rzemieślniczych. Firma wyrobów przez nas sprowadzanych i zaręczonych, będzie: *Karol Bielański w Sheffield*, obok tego na narzędziach rolniczych wybity będzie znak *snopek* z napisem: „*Szczęść Boże*" z małemi dwoma literami W. W.... Na narzędziach zaś rzemieślniczych będzie taż sama firma, z napisem: „*Poczciwej pracy błogosław Boże.*"

Gdy umowa nieodwołalna między Domem komisowym krakowskim a Wnym Karolem Bielańskim zawartą już została, przeto od dziś dnia Dom komisowy przyjmuje zamówienia, stosownie do cenników, które niebawem rozeszle. Dóm komisowy ma nadzieję, iż znaczne korzyści, jakie krajowemu kupiectwu przedstawi, skłonią je do korzystania z pośrednictwa, które mu ze szczerą życzliwością ofiarujemy. 66 (3—3)

Zakład kuracyi wodą

i gymnastyką w Kisielce

otwarty jest przez całę zimę równie jak i w lecie.

Zakład ten w krótkim czasie zyskał wieloma domyślnemi kuracyami odgłos w kraju, który i na rpą podpisany starać się będzie podnieść i stwierdzić prelaciągłą i usiłowaniami utrzymywania tego zakładu na równi z nauką o hydropatyi tak szybko się obecnie rozwijającą.

Opłata, za pokój umeblowany, z materacem bez pościeli, wikt zupełny, honoraryum lekarskie, kąpiele i usługę, różni się wedle obszerności, położenia i urządzenia pokojów, od 15 do 17 złr. w walut. austr. tygodniowo.

Uczęszczający do sali gimnastycznej składają osobno 1 złr. 50 kr. w wal. austr.

Chorzy z miasta, niepotrzebujący całodziennej kuracyi, mogą na dwie, trzy godzin rannych i wieczornych przybywać.

Z szczególniejszym skutkiem leczą w tym zakładzie z wszelkich gośćców, reumatyzmów, chorób nerwowych, hemoroidów, cierpień śledziony i wątroby, z skłonności do zbytnej tuszy, z wszelkich chorób, wynikających z złego trawienia, z szkrofułów, angielskiej choroby, z chronicznych katarów płuc i żołądka, z chorób skórnych, merkuryalnych i t. p.

Przyjmowanie chorych w zakładzie odbywa się codziennie.

Zamówienia listowne uprasza się frankowane adresować do podpisanego.

Franciszek Medwey.

Lwów, l. 348³/. *w Kisielce.*

Oznajmienie.

Mam zaszczyt donieść niniejszem, że założyłem we Lwowie przy rynku w kamienicy pana Lundy Nr. 159

Introligatornię

i wyrobnię przedmiotów galanteryjnych.

Mojem najgorliwszem staraniem będzie, aby dostarczać porządną i gustowną robotę po słusznych cenach, przeto ośmielam się o przychylne upraszać względy.

Lwów, dnia 1. września 1860.

Karol Bauer.

Die Wäscherin im Fläschchen.

Anweisung

zum Gebrauche des auch unter obigem Namen bekannten Wasch-Hilfsmittels:

PURITAS.

Dieses ist die beste und billigste Art, um ohne Mühe ohne Beschwerde, mit geringem Zeit- und Geldaufwand, schön und rein gewaschene Wäsche zu haben, und jenen Schaden zu verhüten, den theils Kraftaufwand, theils Bürste immerfort den Wäschkästen zufügten.

Vortheile dieser Methode sind daher:

1. volkommene Reinheit und
2. Schöne Farbe der Wäsche,
3. grosse Ersparniss an Feuerungsmaterial,
4. an Zeit (wenigstens ⅔ der bisher verwendeten Zeit sind erspart),
5. an Kraftaufwand und Mühe,
6. grösstmöglichste Schonung der Wäsche.

Wichtige Bemerkung. Zum vollkommenen Gelingen ist es nöthig: 1) dass das Gemenge sehr heiss sei und 2) dass es bald zugedeckt werde, die Verrichtungen zwei, drei und vier aber s chnell geschehen.

Fläschchen zu **70** kr. und zu **40** kr. öst. Whrg.

60 3–3

Fussboden-Glanz-Wichs

mit Gebrauchs-Anweisung

n 3 Sorten und zwar, ganz weiss, lichtbraun und dunkelbraun Ziegel 1 fl. 50 kr. ö. W. – Zu haben bei

Bonifacius Stiller in Lemberg.

K. k. ausschl. priv. allgemein beliebtes

Anatherin-Mundwasser

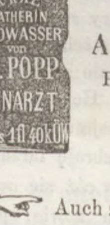
von

J. G. POPP,

pract. Zahnarzt in Wien, Stadt, Tuchlauben Nr. 557.

Preis: 1 fl. 40 kr. ö. W.

Da dieses seit zehn Jahren bestehende Mundwasser sich als eines der vorzüglichsten Conservirungsmittel sowohl für Zähne als Mundtheile bewährt hat, als Toilette-Gegenstand von hohen und höchsten Herrschaften und dem hochverehrten Publikum benützt wird, namentlich aber von Seite hochgeachteter medicinisch hervorragender Persönlichkeiten durch viele Zeugnisse bewahrheitet wird, so fühle ich mich jeder weiteren Anpreisung gänzlich überhoben.



Zahnplombe

zum Selbstplombiren hohler Zähne. Preis 2 fl. 20 kr. ö. W.

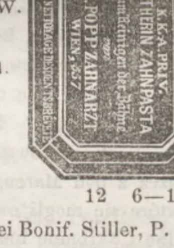
K. k. a. pr.

Anatherin-Zahnpasta.

Preis 1 fl. 22 kr. Oe. W.

Vegetabilisches Zahnpulver.

Preis 63 kr. Oe. W. 12 6—12



☞ Auch zu haben in **Lemberg** bei Bonif. Stiller, P. Mikolasch, Lanneri, Bierzecki, Tomanek Sohn, — Apothekern; Jos. Klein, H. Hofman, Kaufleute, **Brody** K. Deckert Apoth., **Bielitz** Stanko Apoth., **Biala** Schaffran, **Bochnia** Foltin, **Brzeżan** Zminkowski Apoth., Fadenhecht, **Buczacz** J. Czerkawski, **Czernowitz** Zacharjasiewicz, Rożański, E. Schally, **Dydowa** M. Koniecki, **Grybow** A. Muryński, **Kolomea** Zacharjasiewicz, **Krakau** J. Jahn, Gorecki, **Manasterzyska** J. Lipschütz, **Neumarkt** K. Laur, **Przemyśl** Machalski, F. Gajdetschka et Sohn, **Przeworsk** Janiszewski Apoth., **Prelauc** J. Wintenitz, **Putnok** Szepesi Apoth., **Radautz** K. Taichmann, **Rozwadow** K. Marecki Ap., **Rzeszow** J. Schaitter et Sohn **Sambor** A. Rosenheim, Kriegseisen, **Stanislau** Tomanek Apoth., Gebrüder Czuczawa, **Stryj** Sidorowicz Ap., **Tarnow** J. Jahn, Milikowski Buchh., **Tarnopol** A. Morawetz, Latinek **Złoczow** Gottwald, **Zaleszczyki** Kodrębski.

Bonifacy Stiller

we Lwowie, ulica Halicka pod liczbą 294

ma zaszczyt polecić szanownej Publiczności swój nowo urządzony, pierwszy na całą Galicyę słynny, z taniości o pierwszeństwo walczący

skład najwyborniejszej

PORCELANY

z fabryki hrabiego Józefa Oswalda Thuna w Klösterle w Czechach, dany w komis po cenach stałych fabrycznych.

Serwis stołowy na 12 osób składający się z dwóch waz, 12 sortowanych półmisków z salaterkami, 2 sosyerek, 2 solniczek, jednej musztardniczki, 12 głębokich, 36 płytkich i 12 dezertowych talerzy, od 22 zł. do 180 zł. wal. austr. tudzież serwisy herbaciane i kawowe, maszynki do robienia kawy (które można i pojedynczo nabywać), wreszcie wszelkie obstalunki, serwisy z herbami, literami i podług modelów wymaganych przyjmuje i uskutecznia w jak najkrótszym czasie.

Na prowincyę dla wybrania podług gustu, obowiązuje się każdego gatunku desertowy talerz jako na model służący odesłać z oznaczeniem ceny.

Upakowanie od serwisu 1 zł. 50 kr. w. a. Obstalunki na prowincyę uskutecznia handel pod gwarancyą dobrego upakowania w jak najkrótszym czasie. 5 - 6

Wydawca odpowiedzialny: Hipolit Stupnicki.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.